№ 84. Kraków, 14 Kwietnia — Sobota. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu.— Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej.— *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg[illegible] p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za op[illegible] od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 [illegible] **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy [illegible] **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 zł[illegible] 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadają[illegible] należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumera[illegible]** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 13 kwietnia.

Sprawozdania z obradujących obecnie czternastu sejmów krajowych nader mało zajmują miejsca w szpaltach dzienników wiedeńskich. Z wyjątkiem bowiem sejmu czeskiego i tyrolskiego, sprawy, jakiemi się zajmują reprezentacye prowincyonalne, zamykają się w zakresie lokalnych i bieżących kwestyj i pozbawione są ogólniejszego znaczenia. Dzienniki wiedeńskie dzielą sejmy na dwie kategorye, według tego, czy przypadają do miary wiernokonstytucyjnej, lub w niej pomieścić się nie dadzą. Jest to podział i nazwa dowolna, bo z wyjątkiem deklarantów czeskich, którzy dotąd konstytucyi grudniowej nie uznali, wszystkie stronnictwa w sejmach stoją na gruncie konstytucyjnym. Doktryna wiernokonstytucyjna stworzona *ad usum* większości Reichsrathu, pragnęła zniwelować pod jeden strychulec wszystkie sejmy, a tem właśnie uwydatniła jeszcze bardziej ich różnice, stopniowanie i odrębne stanowisko. Od czasu zaprowadzenia bezpośrednich wyborów bardziej niż przedtem wystąpił rozdział na mniejsze i większe sejmy, rozdział, który z natury stosunków wypływa i mógłby służyć za podstawę utworzenia systemu grup, gdyby w dalszym rozwoju konstytucyjnym przyszło kiedyś do uwzględnienia różnic interesów i potrzeb poszczególnych krajów.

Sejmy mniejszych prowincyj załatwiają się spiesznie z bieżącemi kwestyami. Nie mają one ani zadań ustawodawczych, ani dążeń politycznych, sięgających po za ciasny zakres pozostawiony im przez kompetencyę Rady państwa. Zarówno w dolnej i górnej Austryi, jak na Bukowinie lub w Karyntyi łatwo mogą utrzymać przewagę żywioły przykrojone na miarę liberalizmu i centralizacyi wiedeńskiej, bo granice tych krajów są za ciasne, aby się w nich mogły wyrobić żywioły i dążenia autonomiczne. Najlepszy to dowód, że nie narodowość stanowi te różnice polityczne i konstytucyjne, skoro zyskują sobie pochwałę wiernokonstytucyjności tak sejmy niemieckie, jak i słowiańskie drugiego rzędu, podczas, kiedy niemiecka większość w Tyrolu ściąga na siebie pogardliwą nazwę „czarnych Czechów tyrolskich“, i skoro Niemcy wiedeńscy popierają przeciw niemieckiej ludności tyrolskiej Włochów, w chęci trzymania na wodzy ducha autonomicznego.

Spór z sejmem tyrolskim jest tylko jednym epizodem walki dwóch zasad i kierunków centralizacyi konstytucyjnej i autonomii, walki, którą przebywał już sejm galicyjski, z której nie wyszedł dotąd sejm czeski. Głównym tu motorem antagonizm stronnictwa, które obok Rady państwa niechce pozostawić nigdzie silniejszych reprezentacyj krajowych z odrębnym, bardziej samodzielnym kierunkiem.

Tyrolczycy ani w Radzie państwa, ani w sejmie nie zeszli na krok z drogi konstytucyjnej, ale na niej zasadniczą stawiali opozycyą. Z Tyrolu głównie rekrutuje się centrum katolickie i stronnictwo prawa w Radzie państwa, które stawia czoło większości, ilekroć chodzi o zasadę autonomii krajowej, porządku społecznego i wolności Kościoła, co więcej, stronnictwo to stanowi punkt oparcia dla dążeń do zmiany systematu reprezentowanych przez hr. Hohenwarta.

Podstawę tę zniszczyć w sejmie insprukskim, stronnictwo prawa przerzucić w kolej abstencyi czeskiej, zamknąć arenę konstytucyjną dla tej opozycyi, która nie chce złożyć broni w Radzie państwa: oto zamiar oddawna żywiony w klubach i dziennikach wiedeńskich.

Dla bezwzględnej przewagi jednego stronnictwa, obok kwestyi czeskiej chcianoby stworzyć kwestyę tyrolską. Czy rząd obecny i pod tym względem ulegnie naciskowi wszechwładnych klubów, wywoła nowe zawikłania i dopuści do rozwiązania sejmu, który występuje z opozycyą, ale żadnego anti-konstytucyjnego nie uczynił kroku? To pewna, że ponowne rozwiązanie sejmu pociągnęłoby za sobą chroniczne walki wyborcze, które podobnie jak w Czechach musiałyby się powtarzać corocznie i prawdopodobnie z tym samym skutkiem. Gdyby powtarzał się ten proceder rozwiązywania izby i rozpisywania wyborów, jest jeszcze rzeczą wątpliwą, czy stronnictwo wiernokonstytucyjne pozbyłoby się z Rady państwa opozycyi prawa, a ministeryum osłabiłoby swego współzawodnika, jakim nie przestał być hr. Hohenwart. Tyrolczycy bowiem nie mają powodu opuszczać Rady państwa, gdyby nawet sejm ulegał zamachom. Swieżo ogłoszona nominacya centralistycznego marszałka dla sejmu autonomicznego i katolickiego, zdaje się być zapowiedzią nowych zawikłań i użycia środków rozdrażniających, które może doradzać namiętność stronnicza, ale które stoją w sprzeczności z prawidłowem, konstytucyjnem postępowaniem.

Rząd dotychczas starał się zajmować stanowisko pośrednie, a hr. Taaffe namiestnik tyrolski stracił już łaski organów wiedeńskich, choć nie mógł być podejrzany o sprzyjanie katolickiej i konserwatywnej ludności tyrolskiej. Spodziewał on się przed ostatniemi wyborami utworzyć stronnictwo pośrednie i pojednawcze. W wyborach ostatnich świetniejsze niż kiedykolwiek odnieśli zwycięztwo katolicy i autonomiści. Organa wiernokonstytucyjne nie wahają się też zrzucać odpowiedzialności na namiestnika; ministeryum nie poświęci wszelako umiarkowanego namiestnika, bo niebezpieczny stworzyłoby precedens dla swych własnych atrybucyj: mianowania i odwoływania namiestników według kaprysu opinii dziennikarskiej i nacisku klubów.

Sprawozdanie

c. k. ministerstwa oświaty i spraw duchownych

z r. 1876.

(Jahresbericht des k. k. Ministeriums für Cultus- und Unterricht für 1876).

(Dalszy ciąg.)

IV.

Zakłady techniczne przy końcu drugiego półrocza 1875 r. Akademia techniczna we Lwowie: liczba wykładów 49, wykładających 29, uczniów 260 (wedle języka 237 Polaków, 21 Rusinów, 2 Niemców), suma czesnego 4534 złr., suma stypendyów 5661 złr.; Instytut techniczny w Krakowie: liczba wykładów 21, wykładających 14, uczniów 102 (wedle języka podaje *Sprawozdanie* tylko 101 Polaków), suma czesnego 142 złr., stypendyów 1200 złr.; w wszystkich krajach: liczba wykładających 290, uczniów 3472 (Polaków 512, w samym Wiedniu 160, Rusinów 25, z których w Wiedniu 3), suma czesnego 97,386 złr., stypendyów 69,236 złr.

Inne wyższe zakłady naukowe przy końcu drugiego półrocza 1875 r. Galicya nie jest tu reprezentowana żadnym zakładem naukowym; zbierzemy jednak Polaków i Rusinów z rozmaitych zakładów po innych krajach. Akademia rolnicza w Wiedniu: Polaków 9, Rusinów 3; akademia górnicza w Leoben: Polaków 9, Rusin 1; w Przybramie: Polaków 2 (razem przeto poświęcało się górnictwu Polaków 11, Rusinów 3); akademia handlowa w Wiedniu: Polaków 18, Rusinów 4, w Gradcu: Polaków 4, w Tryeście Rusinów 6, w Pradze: Polaków 7 (razem Polaków 29, Rusinów 10); na akademii sztuk plastycznych w Wiedniu nio notowano dotychczas nczniów wedle języka. Ogółem tedy, z pominięciem togo ostatniego zakładu, było Polaków 49, Rusinów 16.

Zakłady teologiczne w 1876 r. *A.)* Obrządku łacińskiego: w Przemyślu wykładających 6, uczniów 60, w Tarnowie wykładających 6, uczniów 80, we Lwowie wykładających 5, uczniów 27; razem wykładających 17, uczniów 167 (samych Polaków); w Ołomuńcu jest 2 uczniów Polaków. *B.)* Obrządku grecko-katolickiego: w Przemyślu wykładających 4, uczniów 20 (samych Rusinów).

Zakłady dla wykształcenia akuszerek w 1876 r. We Lwowie nauczycielka (czy też nauczyciel, niewiadomo) 1, uczennic 51, dyplomów wydano 40; w Krakowie naucz. 1, uczennic 9, dyplomów 9. (Są to w obu razach dyplomy te same, o których powyżéj już się wspomniało pod „uniwersytetami.“)

Gimnazya w 1876 r. przy końcu drugiego półrocza. *A.)* Zupełne (ośmioklasowe): we Lwowie gimn. akademickie rusko-polskie miało nauczycieli 24, uczniów 295 (Polaków 23, Rusinów 272), opłata szkolna wynosiła 1840 złr., stypendyów było 474 złr; gimn. niemieckie: naucz. 31, uczniów 433 (Polaków 116, Rusinów 64, Niemców 247, Czechów 2), opł. szkoln. 6200 złr., styp. 636 złr.; gimn. polskie: naucz. 40, uczniów 877 (Polaków 815, Rusinów 46, Niemców 12, Czechów 4), opł. szkoln. 10,096 złr., styp. 6908 złr.; w Krakowie gimn. św. Anny: naucz. 34, uczniów 576 (Polaków 560, Rusinów 3, Niemców 13), opł. szkoln. 6825 złr., styp. 3337 złr.; gimn. św. Jacka: naucz. 21, uczniów 339 (Polaków 331, Rusinów 2. Niemców 6), opł. szkoln. 3645 złr., styp. 1184 złr.; w Brzeżanach naucz. 22, uczniów 331 (Polaków 146, Rusinów 142, Niemców 43), opł. szkoln. 2328 złr., styp. 2000 złr.; w Jaśle naucz. 15, uczniów 294 (samych Polaków), opł. szkoln. 2076 złr., styp. 720 złr,; w Nowym Sączu naucz. 19, uczniów 308 (Polaków 288, Rusinów 20), opł. szkoln. 1624 złr., styp. 675 złr.; w Przemyślu naucz. 25, uczniów 438 (Polaków 257, Rusinów 157, Niemców 24), opł. szkoln. 4316 złr., styp. 1080 złr.; w Rzeszowie naucz. 25, uczniów 496 (Polaków 485, Niemców 11), opł. szkoln. 4010 złr., styp. 1272 złr.; w Samborze naucz. 17, uczniów 252 (Polaków 228, Rusinów 112, Niemców 12), opł. szkoln. 2131 złr., styp. 1580 złr.; w Stanisławwie naucz. 21, uczniów 350 (Polaków 212, Rusinów 137, Niemiec 1), opł. szkoln. 3683 złr., styp. 1160 złr.; w Tarnopolu naucz. 20, uczniów 279 (Polaków 196 Rusinów 79, Niemców 4), opł. szkoln. 2951 złr., styp. 487 złr.; w Tarnowie naucz. 25, uczniów 437, (Polaków 434, Rusin 1, Czechów 2), opł. szkolna 3815 złr., styp. 1658 złr.; razem przeto w Galicyi w 14 gimnazyach ośmioklasowych (wszystkich rządowych) nauczyciel i337, uczniów 5705 (a więc przeszło 1/10 prct ludności cywilnej, mianowicie: 4265 Pol., 1055 Rus. *), Niem. 373, Czechów 8), opłaty szkolnej 55,630 złr., stypendyów 23.171 złr. We wszystkich krajach w 77 gimnazyach zupełnych było nauczycieli 1,572, uczniów 22,489 (Polaków 4,561, z których na Szląsk przypada 138, na Bukowinę 115, z rozrzuconych w samym Wiedniu jest 37, Rusinów zaś 1,189, z których na Bukowinę przypada 130 i tylko na Wiedeń jeszcze 4), opłaty szkolnej 248,634 złr., stypendyów 206,172 złr.

B) Gimnazya niższego rzędu: w Bochni (czteroklasowe, rządowe), miało nauczycieli 9, uczniów 142 (Polaków 137, Rusinów 2, Niemców 3), opłaty szkolnej 1060 złr., stypendyów 522 złr.; w Buczaczu (czteroklasowe, OO. Bazylianów) naucz. 8, uczniów 160 (Polaków 65, Rusinów 79, Niemców 16), opłaty szkolnej 785 złr., stypendyów 200 złr.; w Złoczowie (trzyklasowe, rządowe), naucz. 9, uczniów 124 (Polaków, 86, Rusinów 36, Niemców 2), opłaty szkolnej 987 złr., stypendyów 100 złr.; razem przeto w Galicyi w 3ch gimnazyach niższych było nauczycieli 26, uczniów 426 (Polaków 288, Rusinów 117, Niemców 21), opłaty szkolnej 2832 złr., stypendyów 822 złr. We wszystkich krajach (tj. w Karyntyi, Krainie, Czechach, Morawie, Galicyi, Bukowinie i Dalmacyi, bo reszta krajów ma same gimnazya wyższego rzędu) było nauczycieli 1694, uczniów 23,918 (Polaków 298, z których 10 przypada na Bukowinę, Rusinów 124, z których 7 także na Bukowinę przypada), opłaty szkolnej 12,162 złr., stypendyów 2797 złr.

Zliczywszy razem liczby gimnazyów wyższych i gimnazyów niższych, otrzymamy rezultat taki: w Galicyi nauczycieli 363, uczniów 6131 (a więc przeszło 1/9 proc. ludności cywilnej, mianowicie: 4553 Polaków, 1172 Rusinów, 394 Niemców, 8 Czechów), opłaty szkolnej 58,462 złr., stypendyów 23,993 złr.; w wszystkich krajach: nauczycieli 1694, uczniów 23,918 (Polaków 4859, Rusinów 1313), opłaty szkolnej 260,796 złr. stypendyów 208,969 złr. (D. c. n.)

*) Tu znowu przypomnieć nie zawadzi, że wedle Strahalma *Tabeli statystycznej* ma być ludności rzymsko-katolickiej 2,490,299, grecko-katolickiej zaś 2,311,909 dusz.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 12 kwietnia.

Słusznie podnosi autor artykułu „O budowlach publicznych“ w kwietniowym zeszycie *Przeglądu polskiego*, że stan rzek w monarchii austryackiej a szczególnie w samym kraju jest opłakanym. Wylewy niszczące plony na tysiącach morgów, są równie stałą rubryką wiadomości dziennikarskich. Może za mało dotąd zwracano na to uwagi, może i środków nie starczyło, lecz faktem jest, że sprawa regulacyi rzek jest jedną z najżywotniejszych spraw krajowych.

Sejm w jesieni zebrać się mający kilka będzie miał przedłożeń w tej sprawie. Najpierw co do regulacyi Dniestru, o której już donosiłem, zbiera się w tych dniach ankieta, złożona z inżynierów rządowych i krajowych, celem zbadania operatu technicznego przez Wydział krajowy dokonanego. Całe dzieło będzie mogło być zapewne dokonane w 12 do 15 latach, a koszt około dwóch milionów na ten przeciąg czasu będzie rozłożony.

Prócz tego Wydział krajowy wygotował wniosek w sprawie regulacyi Sanu między Przemyślem a Składem Solnym. Sprawa ta już w r. 1874 traktowaną była w sejmie. Naówczas uchwalił sejm upoważnić Wydział krajowy do przystąpienia do regulacyi Sanu z datkiem z funduszu krajowego do 50,000 złr. pod warunkiem, jeśli rząd udzieli dotacyi, któraby umożliwiła wykonanie robot w ciągu lat 4, zamiast, jak to rząd zamierzał w ciągu lat 10, i jeśli po potrąceniu powyższych 50,000 złr. resztę pokryją strony interesowane. Na tej podstawie Wydział przeprowadził rokowania z rządem, których rezultatem było, iż rząd zgodził się na przeprowadzenie robót w ciągu lat siedmiu, a to z powodu, że w razie rozłożenia robot na lat cztery, wymagaćby trzeba od reprezentacyi państwa niezwykle wysokiej dotacyi, na której zezwolenie ze względu na wydatki na inne budowy wodne liczyć nie można. Wydział krajowy proponuje więc obecnie sejmowi zmianę warunku czterech lat na siedm.

Podobnie rzecz się ma z regulacyą rzeki Brnia, która zabezpieczy od wylewów przestrzeń wynoszącą 17,965 morgów, w skutek czego dochód z tego obszaru obecnie na 75,281 złr. obliczony o kwotę 32,510 złr. się podniesie. W r. 1875 upoważnił sejm Wydział krajowy do przystąpienia do regulacyi Brnia z datkiem 6,000 złr. pod warunkiem, jeśli rząd 1/4 część kosztów udzieli z funduszów państwa, a strony interesowane pokryją resztę. Rząd skłonił się jednakże tylko do datku w równej kwocie 6,000 złr. a Wydział krajowy wnosi, aby sejm odpowiednio zmienił swą uchwałę.

Jutro odbyć się ma we Lwowie konferencya przedsejmowa posłów. Obrady prawdopodobnie będą tajne.

W miejsce hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, który nieprzyjął mandatu poselskiego i pana Dra Grossa, który będąc kilkakrotnie wybranym, mandat złoczowski złożył, wybrano wczoraj w Złoczowie prof. Dra Tadeusza Pilata i Tadeusza Wasilewskiego posłami na Sejm krajowy.

Część literacko-artystyczna.

MOJA BEATRICE*)

Zygmunta Krasińskiego

niedrukowane poezye.

Pożegnanie Italii.

Splugen 11 lipca 1840 r.

O ziemio włoska! dziś mi nie żal ciebie
Za to, że wieczną ty się maisz wiosną,
Że po twych drogach święte mirty rosną,
Że jak Archanioł twe słońce na niebie —
I że jak Anioł bladawszego lica
Świeci twój księżyc, niebios twych dziewica —
Że z każdej w zmierzchu tkniętéj mórz twych fali
Bryzgnięta piana, jak diament się pali —
Że po twych brzegach lecące luciole
Tańczą noc całą w sennych kwiatów kole,
Świecąc w powietrzu skrzydełek iskrami,
Aniołki-stróże nad twych łąk różami!

O ziemio włoska! dziś mi żal jest ciebie
Za to, żeś smętną przeszłości królową;
Nieszczęsną duchów nieśmiertelnych wdową,
Żyjącą dzisiaj o żebraczym chlebie —
Że z twoich wzgórzów, jak bogi żałoby,
Płaczą nad tobą mężów twoich groby!
Bo myślą tylko, a nie sercem całem
Jam pojął odblask zmarłych twych wielkości
A wyższą piękność od twojej piękności
Jam sercem poznał — i odtąd kochałem!
Nie kuta z głazu, ani malowana
Choćby nadziemskim pendzlem Rafaela —
Lecz dusza żywa, z pośród duchów wiela
W twarz Anielicy od Boga ubrana
I cierpieć — kochać — na świat ten posłana!

O ziemio włoska, gdy w serca żałobie
Rzucam twe błonia, nie płaczę po tobie,
Lecz za tą płaczę, którą zostawiłem
Tam, na twych brzegach, gdzie z nią razem żyłem,
Gdzie w każdej chwili, przez dni błogich wiele
Jam jej powtarzał: „Kocham cię Aniele!“

O ziemio włoska, strzeż tego Anioła —
Gdy wysp łańcuchem zamknięta dokoła,
Patrzy z skał twoich na błękitne fale
I może na mnie łzą tęsknoty woła —
Mów jej północnym wiatrów twych powiewem
Żeś na ostatniej granic twoich skale
Słyszała także mej rozpaczy żale —
I żem cię żegnał miłości westchnieniem!

*) Pod tym ogólnym a mającym swoje znaczenie napisem, podamy szereg poezyj Zygmunta Krasińskiego, dotąd nieogłoszonych drukiem. — Pieśni te należą do dziejów serca poety. (*P. Red. Cz.*)

PAMIĘTNIK SZLACHCICA PODLASKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Umieli oficerowie szanować honor wojskowy. Najmniejsza nieprzyzwoitość z obrazą honoru wojskowego, sądzoną była przez kor oficerski w pułku. Niechby oficer wyzwany na pojedynek nie wyszedł, oświadczono by mu natychmiast, aby podał się do dymisyi. Zdarzało się, że dwóch pokłóciło się i poczubiło się. Jeszcze nie postanowili jak się mają rozprawić, a już oficerowie pułku postarali się, że im do Modlina z Warszawy obodwom przywieziono dymisyę.

Nie był cierpiany pijak, szuler. Nie było oficerów utrzymujących kochanki na stopie żon. W obozie prowadzono życie moralne. Skoro nie było złego przykładu ze starszych, niższej rangi naśladowali ich we wszystkiem. Żołd żołnierza prostego w piechocie był dziennie groszy 15, w kawaleryi i artyleryi o groszy 3 był większy. Lecz każdy miał potrącone gr. 3 dziennie, do masy zwanej bielizny i obuwia, chociaż na rok dostawał skarbowych dwie koszul; i dwie pary trzewików, a w kawaleryi butów. Jeżeli w ciągu roku zużył, miał prawo żądać wydania z zapasnych efektów, po cenach jak liweranci dostarczali pułkom, za co potrącano mu z masy. Masa żołnierska powiększała się o złp. 36 rocznie a kiedy otrzymał uwolnienie z służby, wypłacano mu co do grosza do rąk, za wszystkie lata.

Odzienie dawano. Płaszcz na lat trzy. Mundur ze spodniami tegoż koloru na półtora roku. Zamiast kamizelki leibik biały sukienny z rękawami. Spodni letnich dwoje, kamaszów sukiennych par dwie. Odzienie po wysłużeniu lat, było jego własnością.

Kwaterując w koszarach miał siennik, wałek pod głowę i kołdrę wełnianą, co miesiąc otrzymywał słomę, świeżą dla napychania siennika i wałka. Drwa zimową porą na opalanie mieszkań i do gotowania strawy.

Żywność: w czasie pokoju odbierał dziennie chleba 1½ funta, mięsa ½ funta, sól i krupy, oraz półkwaterek wódki; w czasie wojny porcye dzienne zdublowane były wszystkich artykułów żywności. Lecz nie przestawał na żywności od skarbu naznaczonej, z własnej woli jak po 30 mieścili się w jednej izbie, tak każdy do menażu z żołdu dokładał dziennie gr. 3, co czyniło w miesiąc złp. 90, za te pieniądze kupowali okrasę, kartofle, innych rodzajów kasze, jak ta którą odbierali z skarbu, i mieli jedzenie smaczne dwa razy dziennie, z różnemi przemianami.

Oficer każdy w pokoju brał wszystkiego podwójną racyę. Umówiwszy się w kilku, kilkunastu, dołożywszy po talarku, a najwięcej po dwa miesięcznie, mieli stół niewymyślny, ale smaczny, lepszy jak po traktyerniach; niepotrzebowali chodzić do miasta, a tem samem, zawsze prawie byli przy żołnierzach w korpusach. Choć pensya oficera *subalterna* nie była wielka, bardzo szczupła, jednak wystarczała i na porządne regularne życie, i na ubranie. Oficerom kawaleryi trudniej było, bo musiał kupić konie, dla których furaż odbierał w naturze.

Ustanowieni byli w armii inspektorowie popisów wojska, którzy co kwartał robili popisy. Inspektor taki, kontrolował czy żołnierz nie jest pokrzywdzonym w otrzymaniu odzieży, żywności i żołdu. Na taką inspekcyę występował z wszystkiemi efektami skarbowemi co otrzymał i z książeczką własną, którą każdy przy wstąpieniu w służbę otrzymywał, a w którą wciągano umundurowanie, żołd, rachunek masy bielizny i obuwia. Oficerowie za podaną komendą oddalali się od frontu. Kompanie formowały koła. Następowała rewizya efektów, książek, oddalili się następnie feldwebel, czyli sierżant major z innemi podoficerami. Bez obecności starszych zapytywani byli żołnierze, czy niemają w czemkolwiek jakiej krzywdy, lub zatrzymania żołdu lub przeciążenia służbą. Zanotowawszy pretensyę, wziąwszy książeczkę od żołnierza, jeżeliby było zażalenie, zapytywał o danie objaśnienia z inspekcyi o zaszłe zażalenia. Ale to się bardzo rzadko zdarzało, jak n. p. że będąc ochotnikiem, podał się do dymisyi, a tej nie otrzymał, że za pijaństwo albo opuszczenie się w obowiązkach służby był ukaranym długim arsztem. O malwersacyę w wypłatach żołdu niebyło zdarzenia, żeby skarżono.

Oficer wojska polskiego dowodzący pułkiem, batalionem, kompanią, niemiał w swoim ręku żołnierskiego funduszu, z któregoby mógł jakie zyski ciągnąć. Ubranie żołnierza dopełniało się przez liwerantów, którzy brali z licytacyi publicznej dostawę każdego efektu według opieczętowanych wzorów zatwierdzonych przez rady gospodarcze pułkowe.

Rada gospodarcza składała się z gromajora, szefa batalionu i z każdego stopnia po jednym aż do prostego żołnierza. Każdy efekt mający się dostawiać, decydowano; gatunek sukna, koloru, płutna, skóry i model był sprawiony dla wyrachowania, co kosztować może. Od położonej ceny w radzie gospodarczej rozpoczynała się licytacya *in minus*. Liwerant wiedział, że brakować będzie kapitan ubiorczy, a temu zbrakuje feldfebel, a jeżeli żołnierz przyjmując znajdzie fałsz w odzieniu lub w obuwiu, to liwerantowi odrzuconym będzie. Starał się, żeby w niczem fałszu nie było, bo by sam na tem szkodował. Jeden tylko oficer ubiorczy mógł za przyjęcie otrzymać jaki procent od liweranta.

Tym sposobem żadna pokusa nie była z uzbrojenia i umundurowania żołnierza korzystać różnym dowódzcom, a wyrazu ekonomia w wojsku nie znano.

Chleba niedopieczonego, niedoważonego żołnierz nie przyjął. Mięso świeże i zdrowe zawsze być musiało, z postanowieniem wiele kości na 100 fnt. może być przyjęte. Tak utrzymany żołnierz nie narażonym był na choroby i lazarety nie zapełniały się chorymi. Jeżeli szedł do lazaretu, na utrzymanie w nim potrącała się połowa żołdu.

Było jednak tak, że wojsko po kilka miesięcy żołdu nie otrzymywało. Mając żywność dostateczną, nie uskarżało się na niewypłatę. Powodem nieregularnej wypłaty były nadzwyczajne wydatki nieprzewidziane, rozkazem Napoleona wywołane, jak n. p. rozkaz zapłacenia Francyi za armaty dwukrotnie wydane z fortec pruskich, przyspieszenie robót fortyfikacyjnych Modlina i t. p.

Wyszedłem z toku rzeczy i opisałem to na co patrzyłem, a zapomniałem o szkole artyleryi i inżynieryi, że w niej byłem uczniem, i co było powodem, że nie zostałem dłużej, żeby zdać egzamin i wyjść elewem za rok, a choćby i drugi. Inaczej o rzeczach sądziłem w roku 17 życia, a inaczej sądzi się z postępem lat i dojrzałością.

Z wykomenderowaniem do szkoły artyleryi i inżynieryi, awansowany byłem na sierżanta. Pochlebiało to próżności mojej, że nosiłem galony pomiędzy kilkuset młodzieży, wielu starszych odemnie o kilka lat. Wszyscy komenderowani zaszczyceni byli podobnąż rangą, którzy odprawili kampanię 1809. Externi byli dla nas z poszanowaniem jako dla tych, którzy odbyli kampanię. Nie raz zdarzały się figle studenckie profesorom, dowódzcom wyrządzane, chociaż uczestnictwa nie brałem, ale mnie bawiły równie jak i innych. Nie raz odwoływano się do nas, rozkazywano żeby powiedzieć kto psotę wyrządził? odpowiadaliśmy, że denuncyacya do nas nie należy, za co wszystkich w klasie aresztowano na godzin kilka. Każdy wolał być aresztowanym, niż być oskarżycielem kolegi. Nie raz widzieliśmy jak zasadzano igłę by profesora siadającego ukłuła, ale kto tego figla zrobił, niepowiedziano.

Uczniowie nie lubili podpułkownika Gutkowskiego, który naznaczony był podinspektorem szkoły, nie z przyczyny jego srogości, gdyż był łagodnym i na wszystko wyrozumiałym, ale z powierzchowności. Twarz okrągła z małym zadartym nosem. Znali go w początkach łysym, później łysinę okrył peruką. Raz malce zaczepili haczyk i zdarli mu ją z głowy. Figiel nieprzyzwoity, uśmieszył wszystkich, ale sprawca nie został wydanym. Gutkowski miał chód wcale niežołnierski, nadzwyczaj drobny krok stawiał, to było powodem malcom do dawania mu różnych przezwisk. Nazywali go „Drybciem.“ Dawał lekcye architektury wojennej. Kiedy poprawiał rysunek, a uczniowie już mieli wychodzić na mustrę, dwóch malców zdobyło się na koncept zapraszać na mustrę, żeby uczył się kroku podzielnego, a nie będzie tak drobno chodził. Odpowiedział im: „Niesposobiłem się na frontowego żołnierza, ale na inżyniera; maszerować mnie nie uczono, ale uczono starszych słuchać i szanować.“ Zawołał unteroficera i przykazał żeby obydwóch całą godzinę mordował krokiem podzielnym i na całą noc na odpoczynek zamknął do komórki ciemnej.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Dziś odbyło się uroczyste przeniesienie szkoły realnej tutejszej z ratusza do nowego budynku przy ulicy Kamiennej. Lokalności w ratuszu opróżnione, użyte będą prawdopodobnie na pomieszczenie muzeum przemysłowego.

Wiedeń 12 kwietnia.

○ Od wczoraj także i w tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych przestali wierzyć w możność utrzymania pokoju. Robią się jeszcze usiłowania pokojowe, podobne wizytom, jakie oddaje lekarz konającemu pacyentowi. *Fremdenblatt* służyć może za zwierciadło zapatrywań, jakie panują w tej mierze w tutejszych kołach rządowych. Projekt jenerała Klapki, aby Rosya i Turcya w bezpośrednim zetknięciu starały się pogodzić co do rozbrojenia, byłby dobrym, gdyby obie strony nie pragnęły wojny. Co nie udało się całej Europie, nie uda się Klapce. Mniemamy, że Rosya prędko wyda manifest wojenny, jutro bowiem upływa termin zawieszenia broni między Turcyą a Czarnogórą, która nie pozwoli pokonać Miriditów. Dzięki oświadczeniu Anglii, że protokół przestanie istnieć w chwili, gdy rozbrojenie nie przyjdzie do skutku, Rosya posiada największą swobodę działania i może bez względu na opinię mocarstw podpisanych na słynnym instrumencie „pokojowym" wypowiedzieć wojnę. Tak więc wnet skończy się komedya, która już zbyt długo trwa. Przez cały rok Europa spełniała każde życzenie jawne Rosyi, aby tylko przeszkodzić urzeczywistnieniu właściwych tajnych zamiarów tego państwa. Protokół londyński był ostatnim wyrazem tej usłużności europejskiej, tego łudzenia się, iż jakiekolwiek ustępstwa zdołają zaspokoić apetyt rosyjski. W końcu pokazało się, że jawne życzenia były tylko parawanem, po za którym Rosya przygotowywała teren dla ziszczenia tajnych zamiarów. W dziennikach obiegają pogłoski o przyjeździe rosyjskiego jenerał-adjutanta do Wiednia. Istotnie przybędzie pewien dostojnik wojskowy z Petersburga, ale nie w misyi politycznej, lecz tylko celem złożenia życzeń dworu rosyjskiego arcyksięciu Albrechtowi w 50-letnią rocznicę służby wojskowej.

Kraków 13 kwietnia. W Złoczowie podczas wyboru posła na sejm krajowy z większych posiadłości, który się odbył onegdaj, obecnych było 62 głosujących. Wybrani zostali posłami Tadeusz Wasilewski, właściciel dóbr 57, i Dr Tadeusz Pilat, profesor ekonomii politycznej w uniwersytecie lwowskim 38 głosami. Dwaj inni kandydaci p. Bolesław Augustynowicz i Maciej Serwatowski otrzymali pierwszy 27 głosów, drugi 2 głosy.

Minister wyznań i oświaty mianował zastępcę nauczyciela religii w gimnazyum niższem w Bochni X. Antoniego Karnasiewicza rzeczywistym nauczycielem religii tamże.

Wiedeń 12 kwietnia. *N. fr. Presse* twierdzi, że dziś uważać już można za rzecz pewną, że cały zbiór przedłożeń ugodowych nie zostanie wniesionym w parlamencie austryackim i sejmie węgierskim zaraz po zebraniu się tychże. Ministerstwa z powodu, że nie będą gotowe z przedłożeniem o podatkach bezpośrednich, oraz z powodu, że rokowania o traktat handlowy z Niemcami dopiero w przyszłym tygodniu się zaczynają, co przedłożenie taryfy celnej czyni niemożebnem, postanowiły traktować całą sprawę częściowo i według doniesień dzienników peszteńskich, Rada państwa za zebraniem się swojem otrzyma tylko projekt statutu bankowego, ustawę o długu 80 milionowym i ustawę o kwotach. Na razie więc będzie musiała tylko te przedmioty wziąć pod obrady, wybrać deputacyę regnikolarną do sprawy kwot, oraz co do wszystkich przedłożeń ugodowych zrobić zastrzeżenie, iż przedłożenia już uchwalone w trzeciem odczycie mogą być odrzucone, jeżeli następne czyniłyby ugodę jako całość nie do przyjęcia. Tymczasem ministerstwa ukończą wypracowanie reszty przedłożeń, a może także skończą się układy o traktat handlowy z Niemcami, tak, że i taryfa celna będzie mogła być przedłożoną.

— W Pradze odbył się d. 8 b. m. zjazd katolików, w którym wzięło udział blisko 300 osób. Kardynał Schwarzenberg wyraził nadzieję, że nie tylko on sam, jako pasterz, ale także znaczna część wiernych należących do jego dyecezyi wyjedzie do Rzymu na uroczysty obchód jubileuszowy Papieża. Pielgrzymi odniosą wprawdzie z świętego miasta tylko smutne wrażenia; własność ojca świętego została naruszoną, sprofanowano wiele miejsc miasta świętego, zniesiono mnóstwo kościołów, *Monte Citorio* służy za schronienie parlamentowi, który profanuje wszystko co święte i układa ustawy przeciw Ojcu świętemu. Pielgrzymi nie obaczą już Ojca św. w kościele św. Piotra, albowiem świecka władza w Rzymie nie posiada nawet na tyle siły, ażeby Papieża ochronić od zamachu. Watykan jest właściwie więzieniem; w gmachach, przeznaczonych niegdyś na cele kościelne, zasiadają urzędnicy, którzy gnębią naród podatkami. Te wrażenia powinni pielgrzymi uważać za zwiastunów lepszej przyszłości. Infułat Prucha wzywał zgromadzonych do modłów, które skruszą kajdany założone Ojcu św. Ks. Jerzy Lobkowitz wzywał wiernych, aby urządzili liczną pielgrzymkę do Rzymu. Wszystkie katolickie stowarzyszenia powinny wnieść adresa: w Pradze utworzył się komitet, który wydał odezwę z prośbą o udział w pielgrzymce i przedłożył adres do podpisywania w tym celu, ażeby świat cały dowiedział się, iż Czechy są krajem przeważnie katolickim.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza, iż N. Pan przyjął prośbę X. Blaasa o uwolnienie go z posady marszałka sejmu tyrolskiego i mianował w jego miejsce Wilhelma Bossi-Fedrigottego, prezesa sądu obwodowego, dotychczasowego wice-marszałka.

Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie 1877 r.

Wczoraj odbyło się w biórze tutejszego Towarzystwa rolniczego posiedzenie filii Komitetu Wystawy krajowej Lwowskiej wspólnie z delegatami lwowskimi i krakowskimi. Obecni byli pp. Józef Badeni, przewodniczący filii, Bolesław Augustynowicz, Dyrektor wystawy, Zygmunt Strusiewcz, Dyrektor szkoły Dublańskiej, Dr Mikołaj Zyblikiewicz, prezydent m. Krakowa, członek filii i delegaci krakowscy: pp. Paweł Popiel, Dr Szlachtowski, prof. Władysław Łuszczkiewicz, Teodor Baranowski, Henryk Kieszkowski, Dr Leon Cyfrowicz, Langie Karol i Tadeusz, Ludwik Zieleniewski, Konrad Wentzl, Zaplatalski.

Ażeby żywy interes i jak najlepsze chęci objawione w Galicyi zachodniej dla powodzenia Wystawy Lwowskiej skutecznie zużytkowane być mogły, dała się uczuć potrzeba wymiany zdań między Komitetem a przedstawicielami przemysłu krakowskiego, mianowicie co do zmiany niektórych punktów programu dla wysłańców z Krakowa i Galicyi zachodniej szczególnie ważnych, oraz zaprowadzenia ścisłego związku i jedności działania między komitetem a filią wystawy, jako też między Komitetem a zamianowanymi w tej części kraju delegatami. Na objawione przez przewodniczącego filii życzenie, wydelegował Komitet lwowski na to posiedzenie pp. Augustynowicza i Strusiewicza.

Na porządku dziennym była kwestya terminów i zgłoszeń na wystawę sprowadzenia i ustawienia okazów oraz trwania wystawy; kwestya wysokości opłaty za przestrzeń pod okazy wyznaczyć się mającą, nakoniec oznaczenie zakresu działania filii i delegatów oraz przewodniczących w sekcyach i grupach.

Po krótkiem przypomnieniu przez p. Augustynowicza celu i powstania projektu wystawy, stanu spodziewanych dla niej funduszów; po nadmienieniu, że Rada m. Lwowa okazała chęć popierania wystawy wszelkiemi sposobami, jak między innemi zrzeczeniem się na korzyść wystawców dochodu z akcyzy miejskiej; że Rady innych miast Galicyi wschodniej równie przyjaznym ożywione są duchem; że komenda jeneralna ofiarowała na pomieszczenie koszary i ogród „Jabłonowskich" bezpłatnie i jeszcze może przychyli się do wypożyczenia namiotów płóciennych dla pokrycia działu machin; że wystawa ma być nie ostentacyjną lecz pouczającą, wzięto pod rozwagę kwestyę terminu zgłoszeń i dostawy okazów, oraz trwania wystawy i równoczesności działów.

W długiej dyskusyi, w której prócz p. Zieleniewskiego przemawiającego w interesie przemysłowców Galicyi zachodniej, brali udział wszyscy obecni, wyjaśniono w sposób niewątpliwy: że dla nie zamożnych producentów tej części kraju zbyt ścisłe ograniczenie terminu zgłoszeń i naznaczony zbyt wczesny termin dostawienia okazów na miejsce, a szczególnie zostające z tym terminem w związku zbyt długie trwanie wystawy, okazałoby się tak uciążliwem a nawet rujnującem, iż odstraszyłoby wielu z nich od udziału; że w innych krajach olbrzymie wystawy urządzane bywają w trzech dniach poprzedzających otwarcie, trwają zaś najwyżej dni 8 do 10; że dla okazów ogrodniczych i mleczarskich ulegających rychłemu zepsuciu, niepodobna naznaczać zbyt długiego terminu, jak również żądać nie można od wystawców inwentarza żywego, żeby koszta i ryzyko nadmiernie długo ponosili.

Uchwalono wreszcie na wniosek p. Karola Langiego:

P. Dyrektor wystawy zechce ze względu na interes ogólny i na położenie wystawców Galicyi zachodniej i Krakowa wyjednać w Komitecie zmianę §. 4 programu w tym kierunku, iż:

Wyroby przemysłowe przyjmowane będą na placu wystawy od 15 do 31 sierpnia.

Maszyny wymagające podmurowania, wody lub transmisyi, ustawione być muszą na placu wystawy najpóźniej do d. 1 września.

Wystawa ma trwać dni 15 i być ile możności we wszystkich działach równoczesną.

Następnie rozbierano kwestyę opłaty od zajmowanej przestrzeni, przez niektórych za zbyt wysoką uznanej, zwłaszcza, gdy budynki zdają się być zbyt kosztownie zaprojektowane.

Dr Szlachtowski uczynił wniosek, żeby na żądanie uwalniano mniej zamożnych wystawców od opłaty za przestrzeń pod gołem niebem zajmowaną; wreszcie na skutek poprawki p. Karola Langiego uchwalono:

Filia oceni podania wystawców o uwolnienie ich od opłaty za przestrzeń zajmowaną pod gołem niebem i prześle opinię swoją Komitetowi, który postąpi w poszczególnych wypadkach według uznania.

Przystąpiono nakoniec do uregulownia wzajemnego stosunku filii i delegatów do komitetu oraz do wytknięcia każdemu z tych dwóch ciał właściwego zakresu czynności.

Gdy skutkiem dotychczasowego zupełnego braku jakiejkolwiek instrukcyi, filia ani delegaci harmonijnego a energicznego działania rozwinąć nie mogli, ze względu zatem na zbliżający się termin wystawy, szybkie i usilne popieranie onéj przez wszystkie sfery społeczne Galicyi zachodniéj stało się nie zbędnem, uchwalono:

Delegaci w Galicyi zachodniej odnosić się mają wprost do Komitetu — z wyjątkiem zamieszkałych w Krakowie i powiecie krakowskim, którzy pozostaną w związku z filią.

Z powodu objawionego przez dyrektora wystawy żądania, żeby dla grupy 9, w miejsce pp. Paszkowskiego i Tarłowskiego, którzy zająć się tą czynnością nie mogli, przedstawieni zostali inni kandydaci, wywiązała się długa dyskusya zasadnicza o kierunku, w jakimby okazy odnoszące się do „opisów gospodarstw, planów organizacyi tychże, rachunkowości, kontroli i statystyki gospodarstw rolnych" przygotować należało.

Nadmieniono, iż przeważnie daje się spostrzegać w kraju brak konsekwentnego prowadzenia gospodarstwa w kierunku obranym, zwykle skutkiem częstych zmian właściciela i dla tego trudno będzie wynaleźć gospodarstwa typowe, których opis byłby godnym wystawy. Że gdy gospodarstwa albo z wielkiemi nakładami prowadzone chybiają celu, albo ze względu na teoryę i rachunkowość zacofane, przy zdolnościach i konsekwentnem postępowaniu, zwłaszcza zostającego długo na miejscu gospodarza, okazują się korzystnemi; trudno będzie trzymając się opisu poszczególnych gospodarstw, znaleźć okazy naśladowania godne. Powstała też niejaka wątpliwość, podniesiona przez p. Pawła Popiela, czy można zaufać opisom, często pod wpływem optymizmu przez samych gospodarzy układanym; czy nie należałoby, jeżeli zwłaszcza gospodarstwa premiowane być mają, wydelegować komisyę znawców do zbadania na miejscu rzeczywistego stanu gospodarstw, na sposób praktykowany niegdyś w Królestwie Polskiem i jak dotąd praktykowało Towarzystwo gorspodarcze galicyjskie. Przeważyło zdanie, iż nie istnieje zamiar premiowania gospodarstw dostarczających materyału do utworzenia tej grupy, a idzie raczej o zestawienie obrazu pouczającego, tak przez wykazanie dobrych stron praktycznych, niektórych gospodarstw, jako też za pomocą teoretycznego ogółowego opisu gospodarstw pewnych okolic.

Tu między innemi podniesiono teoretyczną a zarazem pomnikową wartość gospodarstw stawowych płodozmiennych na pograniczu Szląska, wykazujących wybornem urządzeniem spadków i uregulowaniem wód, znakomitą oświatę w epoce Jagiellońskiej, z której pochodzą i radzono dla wiadomości całego kraju polecić technikowi sporządzenie planów niwellacyjnych tej okolicy.

Delegatami do tej grupy mianowano pp. Kieszkowskiego, Tedeusza Langiego i Hatschera zostawiając ich znajomości rzeczy najwłaściwszy wybór przedmiotów.

Dyrektor odczytał odezwy przewodniczących niektórych sekcyj w Galicyi wschodniej i żegnając zgromadzenie, wyraził nadzieję gorliwego poparcia wystawy przez przedstawicieli zachodniej części kraju.

P. Popiel wyraził wdzięczność dla pp. Delegatów za podjęty trud zjechania na miejsce i prosił ich, żeby zawieźli do Lwowa zapewnienie o gorącym spółudziale wszystkich obywateli tutejszych w pracy około najzupełniejszego powodzenia wystawy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 kwietnia. Na końcu Nru 80 *Czasu* zawiadomiliśmy czytelników naszych, iż z powodu święta uroczystego w poniedziałek, Nr. 81 *Czasu* wyjdzie we wtorek wieczór. Mimo tego odbieraliśmy wczoraj i onegdaj wielką liczbę reklamacyj o nieotrzymanie brakującego numeru, gdyż wielu prenumeratorów było w błąd wprowadzonych nieobchodzeniem święta „Zwiastowania" w dniu tym w Galicyi, jak je obchodzono w Krakowie i krajach polskich pod panowaniem rosyjskiem. W przedmiocie tym odbieramy od pewnego kapłana z Galicyi następujące wyjaśnienie:

Czas z środy 11 kwietnia wytyka różnicę, jaka zachodzi w obchodzeniu tej uroczystości w roku bieżącym między Krakowem a sąsiednią dyecezyą tarnowską, względnie innemi dyecezyami galicyjskiemi. Mało komu wiadoma jest przyczyna tej różnicy, dla tego przy zdarzonej sposobności wyjaśnia się ją jak następuje:

Według przepisów powszechnych Kościoła uroczystość dla ludu przywiązana do pewnego święta nigdy się nie przenosi; jedynie przenosi się w razie przeszkody odprawiania mszy św. i pacierzy kapłańskich na inny dzień, o czem szczegółowe przepisy kościelne, duchowieństwu tylko do wiadomości potrzebne istnieją. Wyjątek tylko stanowi uroczystość Zwiastowania N. Maryi P., która jeżeli przypada w Wielki Piątek lub w Wielką Sobotę, przenosi się także dla ludu na poniedziałek po niedzieli przewodniej. Ile razy zaś przypada ta uroczystość w innych dniach zacząwszy od niedzieli palmowej, aż do niedzieli przewodniej włącznie, wprawdzie przenoszą się pacierze kapłańskie i odprawianie mszy św. o tej uroczystości na poniedziałek po niedzieli przewodniej, ale dla ludu uroczystość sama czyli święto pozostaje w swoim właściwym dniu 25 marca.

Jeżeli uroczystość Zwiastowiania N. M. Panny przypada w którą inną niedzielę Postu, np. 1, 2, 3, 4 lub 5, wówczas dla ludu obchodzi się w samą niedzielę, a Msza św. i pacierze kapłańskie przenoszą się na poniedziałek następny. Tak opiewają wyroki św. Kongregacyi obrzędów w Rzymie z 11 marca 1690, 13 września 1692, 23 czerwca 1703, 27 września 1716, a szczególniej 20 lipca 1748 r. Od tych przepisów powszechnego Kościoła odmienne są przepisy tyczące się tej uroczystości, uchwalone przez Synod prowincyonalny polskich biskupów w Piotrkowie r. 1607 i 1628 odbyty. W Polsce widać istniał zwyczaj przenoszenia wszystkich świąt także i dla ludu, ile razy je z pewnych przyczyn według przepisów kościelnych przenosić wypadało. Otóż na synodzie tym piotrkowskim uchwalili biskupi polscy — a więc i arcybiskup lwowski, biskup przemyski i krakowski, którzy tam byli obecni — (dzisiejsza tarnowska dyecezya nowo powstała obejmuje części dyecezyi krakowskiej i przemyskiej), aby uroczystości świąt przeniesionych dla ludu nie odkładać. Wyjątek tylko zrobiono dla uroczystości Zwiastowania N. M. Panny (oraz dla świąt patronów św. Wojciecha i św. Stanisława), o których uchwalono przenosić takowe i dla ludu, na kiedy według powyżej wymienionych przepisów powszechnego Kościoła odprawianie Mszy św. i pacierze kapłańskie się odkładają. Stolica Apostolska zatwierdziła te uchwały Soboru, które chociaż się różnią od przepisów powszechnego Kościoła dla całej Polski, a więc i dla galicyjskich dyecezyj są obowiązujące. Papież Urban VIII w swojem *Breve* z 28 sierpnia 1629 r. zatwierdzając uchwały soboru piotrkowskiego wyraźnie orzeka: *„Neminem ab eorum observatione quovis praetextu et causa se excusare debere, ac irritum et inane, si secus super his, a quoquam quavis authoritate, scienter vel ignoranter contigerit attentari"*. Ustawy więc te synodalne stanowią co do przedmiotu w mowie będącego prawo partykularne dla wiernych w Polsce i jako takie pozostały w swej mocy pomimo wydanych później odmiennych przepisów dla Kościoła powszechnego, jak wyżej.

Tych ustaw soboru piotrkowskiego trzyma się dyecezya krakowska i inne dyecezye polskie; trzymały się ich i dyecezye galicyjskie jeszcze przez wiele lat pod rządem austryackim, bo aż do r. 1812. Różnica jednak, jaka zachodziła w obchodzeniu uroczystości Zwiastowania NMP. między dyecezyami galicyjskiemi a zwyczajem innych krajów monarchii austryackiej zwróciła na siebie uwagę władz rządowych, które według ówczesnego systemu mocno się zajmowały sprawami duchownemi. Dlatego niebawem wyszło rozporządzenie kancelaryi nadwornej w Wiedniu z dnia 10 września 1812. L. 12,642, które Wys. c. k. Gubernium we Lwowie pod dniem 9 paździer. 1812. L. 36,221 Konsystorzom galicyjskim do zachowania udzieliło. *Mit höchstem Hofkanzleidekret vom 10 Sept. laufenden Jahres Z. 12,642 ist anher bedeutet worden, dass künftighin auch in Galizien das Maria Verkündigungfest mit der in allen übrigen deutscherbländischen Provinzen üblichen Art gefeiert werden solle....* Odtąd wówczas usłużne galicyjskie dyecezye dla jednostajności zastósowały się do zwyczaju na podstawie przepisów powszechnego Kościoła zachowanego w innych austryackich dyecezyach i przestały obchodzić święto Zwiastowania NMP. w sposób przez sobór piotrkowski wskazany.

Z tych wyjaśnień okazuje się, że:

1) w dyecezyi krakowskiej obchodzono święto Zwiastowania NMP. według uchwał soboru piotrkowskiego: w dyecezyach zaś galicyjskich według przepisów powszechnego Kościoła;

2) że uchwały soboru piotrkowskiego dotyczące uroczystości tej, obowiązują w dyecezyach galicyjskich;

3) że wobec wyżej przytoczonych słów brewe Urbana VIII rozporządzenie kancelaryi nadwornej zmiany, jaka się teraz w Galicyi praktykuje, prawomocnie zaprowadzić niemogło; a jeżeli dyecezye galicyjskie trzymają się przepisów powszechnego Kościoła na podstawie tegoż, to chyba tem tłumaczyć wypada, że one jeszcze nie zrzuciły ze siebie kajdan Józefinizmu, bo jakkolwiek wprowadzenie to istnieje już od lat 60, to przecież wiadomo każdemu, że w rzeczach duchownych niema zadawnienia (*in spiritualibus non valet, proscriptio*) a słowa *breve* Papieża Urbana VIII *quovis praetextu et causa* wszelkie powody teraźniejszego obchodzenia tego święta w Galicyi wyraźnie wykluczają. (Zob. *Tygodnik katolicki* z r. 1861 strona 67—69).

— Otrzymaliśmy dziś 80 złr. z wieczoru muzykalnego danego przez uczennice p. Emilii Salamońskiej, w pensyonacie p. Górskiej, przeznaczone na koszta podróży do Rzymu włościan unitów z Chełmna na 50-letni jubileusz kapłaństwa Ojca św.

— Pocztą z Podgórza otrzymaliśmy od P. A. dla Stęczyńskiego 1 złr., i dla pogorzelców Bursztyna 1 złr.

— Onegdaj odbył Wydział tutejszego Towarzystwa muzycznego zwyczajne posiedzenie miesięczne pod przewodnictwem wiceprezesa p. starosty Wachtla. Przedmiotem obrad był budżet na rok administracyjny 1877, obsadzenie skrzypka solisty i nauczyciela, oraz sprawa konkursu na kwartet wokalny. Gdy po uchyleniu budżetu na rok bieżący okazała się nadwyżka w dochodach 330 złr. 38 cent., postanowiono odłożyć z tego kwotę 130 złr. na fundusz żelazny z przeznaczeniem „na przyszłą budowę d mu dla Towarzystwa muzycznego w Krakowie". Posadę skrzypka stałego nadano p. Emilowi Smejkalowi z Wiednia, który takową niezwłocznie ma objąć, przez pierwszy miesiąc prowizorycznie. W celu rozpatrzenia się w 13stu nadesłanych Towarzystwu na pierwszy konkurs utworach wokalnych, naznaczono pierwsze zebranie Komisyi konkursowej na dzień 15go b. m. w niedzielę o godzinie 12ej. Przyjęto z wdzięcznością do wiadomości, że honorowy członek p. Stanisław Mirecki nadesłał Towarzystwu w darze 45 drogocennych klasycznych dzieł muzycznych orkiestralnych i instrumentalnych, a w końcu wpisano 5 zgłaszających się osób w poczet członków Towarzystwa.

— „Wlazł na gruszkę, kopał pietruszkę". Przysłowie to przypomnieć się musi przeczytawszy w *Gaz. Narodowej* felieton mający mówić o świeżym wyborze delegata Rady miejskiej w Krakowie do Rady szkolnej krajowej, a który mówi o sprawozdaniu sejmowem z roku 1869 i wyborze hr. Adama Potockiego do Rady szkolnej krajowej a w dalszej logicznej konsekwencyi przechodzi do Tacyta i opisu neronowych rządów, z którego jak na dłoni wykazuje się jasno, że Tacyt mówiąc o Neronie, miał na myśli *Czas*, *Przegląd Polski*, p. Klaczkę i hr. Edwarda Raczyńskiego, co „służy za świadectwo i dowód nowego rodzaju boleści, dawniej nieznanej a sprawionej przez doktrynerskich publicystów". Czasopismo lwowskie *Głos Wolny*, które nosi na czele swojem godło: „Rznij prawdę, o resztę nie pytaj", które ignorują dzienniki lwowskie i na jego zarzuty milczą, dostarczyłoby nam często odpowiedzi na obelżywe napaści publicystów lwowskich, których *Głos wolny* nie oszczędza, ani czynów ich nie obwija w bawełnę. *Gaz. Narodowa* nazywa zdrajcami ludzi uczciwych i zasłużonych, ale też „dziś nie zasługi około dobra publicznego położone prowadzą do zaszczytów, lecz obrzydliwa blaga bezwstydna podszywająca się pod płaszczyk, jakoby patryotyzmu narodowego". Blaga ta rozwielmożniła się w *Gaz. Narodowej*; więc godzi się przytoczyć słowa powyższe *Głosu Wolnego*, a przypomnieć jej, co pismo to nieco dalej mówi o kierownikach lwowskich opinii publicznej.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki powrócił onegdaj wieczór do Lwowa.

— P. Urban Massalski otrzymał nominacyę na profesora zwyczajnego chemii w uniwersytecie w Leodyum.

— Wczoraj wieczorem zgorzały stodoły dworskie z zapasami w Jaworniku pod Myślenicami, własność p. W. Hubickiego, który w tej chwili bawi w Wiedniu. Zdaje się, że ogień powstał z podpalenia. Szkoda jest znaczną.

— Uroczystość obchodu poświęconego pamięci Adama Mickiewicza i odsłonięcie jego biustu, dały pole dziennikom włoskim do rozmaitych uwag. Między innemi pisze *La Ragione*: „Przykre sprawiło wrażenie między publicznością, że w mowie powiedzianej przez burmistrza w sali kapitolińskiej, nie było żadnej wzmianki o odbudowaniu Polski, rozćwiertowanej i jęczącej pod brzemieniem św. przymierza. Wszakże taka była myśl wielkiego człowieka, którego obchodziliśmy pamiątkę; dla tej sprawy pisał i walczył, pracował i cierpiał. Urzędowa wzmianka o Mickiewiczu dotyczyła poety a nie patryoty. Burmistrz nieszczytną odegrał rolę, zamykając usta tym, co chcieli z słowami jego połączyć swe myśli, jakiemi uroczystość natchnęła Rzymian, dając znak orkiestrze, aby rozpoczęła muzykę i przeszkodziła tym sposobem innym mówić i wyrazić słowa miłości i wdzięczności dla męczeńskiego ludu, dla ludu, przeciw któremu sprzysiągł się gniew panujących. Zwykła to droga polityki dwulicowej: składać hołd po cie wolności, a nie śmieć odsłonić przyłbicy, dozwalając ludowi wyrazić uczucia sympatyi i solidarności z ludem, który natchnął Mickiewicza do tak wzniosłych poezyj".

— *Germania* donosi o odwiedzinach u stygmatyzowanej w Bois d'Haine Ludwice Lateau w wielki piątek. Między odwiedzającymi znajdował się belgijski minister sprawiedliwości, dyrektor seminaryum misyj zagranicznych z Paryża, lekarz z Brukselli i t. d. Podczas, gdy stygmatyzowana, pisze ten dziennik, w wielki czwartek nie miała na sobie śladów krwi, w wielki piątek płynęła krew z jej ciała w takiej ilości, jak nigdy. Krew płynąca z rąk wsiąkała w mnóstwo białych chustek, z głowy i z prawego ramienia również krew płynęła, i chora sądząc po jej jękach, okropnie musiała cierpieć. Po południu wpadła w zachwycenie, podczas którego robiono z nią rozmaite doświadczenia. Podczas, gdy całkiem była obojętną, gdy ją lekarz brukselski wziął za puls — uśmiechała się, kiedy kapłan niemiecki, chociaż bez odznak duchownych, rękę swą ku niej przybliżył. Dyrektor misyj przemawiał do niej w dyalektach azyatyckich i rozumiała go. W wielką sobotę przyjmowała Ludwika Lateau Najśw. Sakrament, poczem zaraz wpadła w zachwycenie, lecz tym razem bezkrwawnie. Proboszcz z Bois d'Haine utrzymuje, że stygmatyzowana cierpiąc niewypowiedzianie we wszystkich epokach cierpień kościoła, nie dożyje przyszłego roku. Ludzie świeccy wyjątkowo tylko, a kobiety całkiem niemają do niej przystępu. Nawet w. księżna Toskańska i księżna Aremberg musiały bezskutecznie odjechać. Za to miał przystęp poseł niemiecki z Brukselli hr. Perponcher. *Germania* wzywa w końcu Dra Virchowa, aby się udał do Bois d'Haine.

— W zeszły poniedziałek nastąpiła w Dreznie eksplozya, która dom pod Nr. 19 przy Kreuzgasse zamieniła w gruzy. O godzinie wpół do piątej zrana dał się słyszeć przerażający grzmot, który przebudził prawie całe miasto, i natychmiast dzwon alarmowy zapowiedział pożar w starem mieście. Powodem tego nieszczęścia był mieszkający na drugiem piętrze chórzysta opery i zarazem pyrotechnik przy teatrze nadwornym Juliusz Steinmüller, który z niepojętą lekkomyślnością nagromadził wielki zapas prochu. O godzinie 4 zrana wrócił on z nocnej hulanki w klubie strzelców i w pół godziny później nastąpiła katastrofa. Restaurator Meisner mieszkający na 2 piętrze w dziedzińcu wyskoczył oknem i dzieci swe wyrzucane po jednemu chwytał w ramiona. Siła wybuchu była tak wielką, że wszystkie okna sąsiednich domów popękały, a dzwonnik wychodzący z wieży „Kreuzkirche" obalony został. Straż ogniowa wydobyła z pod gruzów cztery trupy.

— Na drodze z Ems do Becheln znaleziono temi dniami w zaroślach szkielet człowieka z przestrzeloną czaszką i przy nim rewolwer nie ze wszystkich rurek wystrzelony. Odzież porządna jeszcze, nie była zupełnie zniszczoną, a w kieszonce kamizelki znajdował się złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem, tudzież *pince-nez* i laska leżały obok zwłok. Zdaje się, że jakiś gość kąpielny przed kilkoma laty odebrał sobie tu życie, a nie pozostał żaden ślad, któryby wskazywał, ktoby był owym samobójcą.

— D. 11go b. m. rano było jeszcze w Petersburgu 13·3 stopni C. mrozu, a w Kaparandzie w północnej Norwegii — 17°, w Stokholmie już tylko — 5°.

Wiadomości policyjne: Wczoraj straż policyjna przytrzymała Jana Gabryłę, wieśniaka z Kopytówki w powiecie Wadowickim, gdy wyrywał balaski na plantacyach w pobliżu Akademii i Jakóba Kolasę, jego towarzysza, który chciał go odbić.— W policyi złożył p. Kadyj scyzoryk o trzech ostrzach znaleziony w ulicy Mikołajskiej.

TEATR. W sobotę dnia 14go kwietnia: Na dochód Antoniego Jankowskiego: Po raz pierwszy: Dramat w 5ciu aktach, oryginalnie przez Jerzego Horwata napisany: — (zalecony do grania na konkursie krakowskim w r. 1876): *Iwan Podkowa*. Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— D. 12go kwietnia cały dzień deszcz; termometr od 10·5 spadł na 7·2 C. — Barometr idzie w górę; rano o 6ej dnia 13go kwietnia stan jego był 743 2 mill., termometru 1·4 C. Wiatr północny zimny.

— W sobotę dnia 14go kwietnia: Św. Waleryana męczennika.

Sprawy sądowe.

Proces socyalistów rosyjskich.

(Dalszy ciąg).

Znów drzwi się uchylają, znow ktoś zagląda, i zajrzawszy, cofa się... ucieka...

— Trzymaj!.. łapaj!.. krzyczy żandarm... Wybiegli policyanci... gonią... Pomaga im w tej gonitwie jakiś prywatny „amator..." dopędzają... złapali nareszcie... I wszyscy trzej zdyszani, bez czapek, (bo je pogubili w zapale) z rozczochranym włosem i oblani potem, wracają do hotelu, trzymając mocno czwartego...

— Mamy go, mamy!.. — wołają policyanci. — Ten pan nam dopomógł... On go złapał... on pierwszy go dopadł!..

Tym gorliwym panem, który zasłużył na tyle pochwał policyjnych, był kupiec Własjew, mieszkający w tymże hotelu... Własjew rzeczywiście z pewnem poświęceniem oddał usługę policyi, obaczywszy bowiem uciekającego młodego człowieka, dogonił go, zatrzymał, powalił na ziemię, i chociaż sam nawzajem został powalony i zbity pięściami, zawsze jednak ułatwił policyantom ujęcie ściganego.

— Odznaczyłeś się pan!.. odzywa się szyderczo panienka do „dyletanta" Własjewa. Stworzony jesteś na psa gończego... dostaniesz *piataczok na czaj*...

Dostać *piataczok na czaj*... (piątkę na herbatę) ma w Rosyi toż samo znaczenie, co u nas „dostać parę groszy na piwo..."

Schwytany nieznajomy zaczął od tego, że ostatniemi słowy złajał oficera żandarmów Łowagina...

— Łaj sobie, łaj, ale pójdziesz z innymi do turmy... mówi zniecierpliwiony żandarm...

— Jakiem prawem aresztujesz mię, psie jeden? krzyczy młodzieniec... Pokaż upoważnienie sądowe!..

— Na takich ptaszków upoważnienia nie trzeba... areszt twój biorę na swoją odpowiedzialność... mówi oficer i zabiera się do wyjścia...

W tem nieznajomy sięga w zanadrze, dobywa rewolwer i pali wprost do Łowagina...

Łowagin pada — przestraszony policyant — na niego... za nim — drugi... kupiec ucieka... kto żyje ku drzwiom się rzuca...

Aż niespodzianie — pada drugi strzał... Zamieszanie ogólne... chaos, walka... Komisarz Fiodorow chwyta w pół młodzieńca... Słudzy hotelowi dopomagają mu... Obalają go wreszcie na ziemię, zniosłszy niejednego szturchańca, szczególnie od walecznej panny... Krzyk i hałas w całym hotelu... młodzieniec szermuje pięściami, ostatnich sił dobywając... lecz napróżno: w krótce ulegnie, bo *nec Hercules contra plures*...

Widząc to wszystko, dziewczyna zrywa się, jak lwica zraniona, rzuca się na komisarza policyjnego i poczyna go dusić obu pięściami za gardło...

Nadbiegły nowe posiłki — pokonano więc i młodzieńca i pannę...

Żandarm Łowagin już na nogach, bo kula urwała mu tylko... kawałek ucha... krwi więc było dużo, ale rana nie wielka.

— Powrozów!.. krzyczy Łowagin... Przyniesiono powrozy... skrępowano niemi i młodzieńca i pannę...

— A, psie podły!.. Jaka szkoda, żem chybił!.. syknął przez zęby młody człowiek, gdy ręce mu krępowano aż do krwi...

— Masz psie, złodzieju, ty bydlę jakieś!.. Tfu!.. i pełnemi usty plunęła panna w twarz oficerowi żandarmskiemu...

Żandarm twarz obtarł dłonią... krwi, broczącej z ucha nie obcierał — bo to krew przelana za Cara — i pojechał do jenerała swojego Slezkina z raportem: *a*) Że zamiast jednego Gamkierlidze, którego nie zastał w domu, aresztował dwóch innych buntowników z dodatkiem jednej dziewczyny „drapieżnej natury..." *b*) Że jego ucho żandarmskie kula skaleczyła, a druga kula byłaby go może zabiła, gdyby numerowy Jewtychjew niepodbił był ręki strzelającemu... „kula przeleciała ponad samą głową.. o jeden włos niżej, byłaby mi niechybnie łeb roztrzaskała..."

Niewiemy, jaką nagrodę za swe czyny waleczne otrzymał żandarm... Co zaś do młodziana i dziewczyny, zamknięto ich naturalnie do najciemniejszej celi. Młodzieniec okazał się ks. Cycyanowem, dziewczyna, panną Wierą Lubatowicz. Spotykamy ich na ławie podsądnych.

— Obżałowana, Wiero Lubatowicz! pyta prezydujący — Czy uznajesz siebie pani winną, żeś chciała zadławić komisarza policyi Fiedorowa?

Panna Wiera nie odpowiada, tylko śmieje się z całego serca.

Prezydujący wzywa ją do porządku i ponawia pytanie:

— Czy uznajesz się pani winną?

— Uznaję się winną, żem niezręcznie wzięła się do dzieła i niezadławiła tego Fiodorowa.... A warto było, bo on o mało nie zadusił ks. Cycyanowa...

Śmiech ogólny w sali sądowej... Ten i ów klasnął w dłonie... Panna Wiera dziękuje z uśmiechem.

Taki duch mężny w tej pannie Wierze! Nienaprożno ją rodzice zwali w dzieciństwie „wilczkiem" (wołczonok).

— Podsądny, ks. Cycyanow! zabiera znów głos prezydujący. — Czy uznajesz się pan winnym, żeś chciał zabić wystrzałem z rewolweru oficera żandarmów Łowagina?

— Uznaję się winnym, żem chybił — odpowiada Cycyanow...

Dowcip odgrzewany, a raczej pożyczony u panny, nie zyskał już aprobaty publiczności i przebrzmiał w milczeniu...

A jednak ten ks. Cycyanow, to osobistość niepospolita w swoim rodzaju!.. Jeden z pierwszych przywódców sprzysiężenia, czynny propagator komunizmu, nihilizmu, ateizmu i innych potwornych doktryn, życiem swoim stwierdzał praktycznie wyznawane zasady: żenił się przez plenipotencyę, drużbował fikcyjnemu ślubowi panny Chorzewskiej, miał stosunki nie fikcyjne z kilką na raz „fikcyjnemi mężatkami", swoje pieniądze oddawał stowarzyszeniu, a funduszami stowarzyszenia szafował jak swojemi; żył wesoło i dostatnio, jeździł wzdłuż i w poprzek Rosyi w wagonach pierwszej klasy, to znów przemieniał się w wyrobnika lub chłopa, kuł żelazo w fabrykach, lub woził gnój w pole, służąc u chłopów za parobka... a propagował, propagował ciągle i bez wytchnienia!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 12go i 13go kwietnia.

W skutek nie wielkiego dowozu zboża na wczorajszy targ na Baranie, a więcej ożywionej chęci kupna, ceny w ogóle podniosły się.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 44 złp. do 54 złp.; żyto za 227 funtów od 34 do 40 złp.; jęczmień za 202 funtów od 27 do 30 złp.; owies za 138 funtów od 17 do 19 złp.; groch za 250 funtów 32 do 36 złp.

Podniesienie się cen na wszystkich targach krajowych i zagranicznych odbiło się na dzisiejszym targu Kleparskim. Ruch był więcej ożywiony, a ceny produktów z wyjątkiem pszenicy, którą płacono po cenach z przeszłego targu podniosły się. Do Prus pobrano znaczne zakupna.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·50 do 13·—, czerwoną od 11·— do 13·50, białą od 11·50 do 13·80; żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·75 do 10·28; żyto podolskie za 100 kilogr. od 9·— do 10·—; jęczmień dla brow. za 100 kilogr. od 8·20 do 8·98; na paszę za 100 kilogr. od 7·50 do 8·25; owies za 100 kilogr. od 8·20 do 8·93; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 9·— do 11·—; wykę od 6·— do 7·— złr.; koniczynę czerwoną od 45·— do 55·—, białą od 60·— do 90·— złr.; koniczyna biała nie znajdowała kupców, była zupełnie zaniedbana.

Przemysł koszykarski pod Krakowem.

Pod tym napisem zamieszcza *Gazeta Lwowska* ciekawe szczegóły o postępie i rozwoju przemysłu koszykarskiego w Galicyi zachodniej. Jakkolwiek niejednokrotnie mieliśmy już sposobność mówienia o tym przedmiocie, wszelako zważywszy, że wyjęte one ze źródła urzędowego w tej sprawie dla przemysłu naszego domowego tak ważnej, pozwalamy sobie przytoczyć kilka ustępów z pomienionego dziennika.

„Nadarza nam się dziś sposobność, pisze *Gazeta Lwowska*, podania świeżych i ciekawych szczegółów o dotychczasowym rozwoju jednej gałęzi przemysłu domowego tj. koszykarstwa w zachodniej części kraju. Szczegóły te czerpane ze źródła autentycznego, pozwalają rokować tej gałęzi przemysłu domowego pomyślną przyszłość i przez to stanowią przekonujący dowód, że ofiary poniesione w tym kierunku przez państwo i kraj, wydają już teraz owoce, czego możnaby się spodziewać dopiero w odleglejszej przyszłości. W Kaszowie, Liszkach i Śmierdzącej wiejscy uczniowie dzięki wytrwałej i umiejętnej pracy nauczyciela Karga, postępują z każdym dniem w zręczności, a rezultaty nauki pobieranej można śmiało nazwać znakomitemi.

Szkoły koszykarstwa pod Krakowem otrzymały niedawno od inspektora technicznego szkół fachowych, Dra Exnera ze Wiednia, japońskie i chińskie wyroby koszykarskie, wybrane z tamtejszego muzeum orientalnego, które mają służyć za wzory. Oprócz tych wzorów otrzymały szkółki od Dra Exnera także kolekcyę najpiękniejszych wyrobów koszykarskich. Nauczyciel koszykarstwa Karg, zrobił wyborny użytek z tych wzorów. Koszyki te zewnętrznemi kształtami bardzo zwracają uwagę, będą jedyny w swoim rodzaju, całkiem oryginalny artykuł w przemyśle koszykarskim niętylko kraju naszego, lecz może i całej Europy. Nie ulega wątpliwości, że koszyki tego rodzaju, gdy się tylko dadzą produkować w większej ilości, znajdą w krótkim czasie bardzo zyskowny odbyt. Drugi rodzaj koszyków także utworu nauczyciela Karga, tak się odznacza misterną i elegancką powierzchownością, że zdaniem znawców koszyki tak wyrabiane, będą mogły z czasem wytrzymać konkurencyę z słynnemi florentyńskiemi wyrobami koszykarskiemi.

Liczba uczniów w szkołach koszykarskich wzmaga się. W Liszkach, gdzie teraz kierownikiem warsztatu jest były uczeń Karga, Gockiert, kształci się w przemyśle koszykarskim między innymi także sześciu uczniów, mieszkających w znacznej odległości od warsztatu, w Czernichowie. W Śmierdzącej wzrasta nietylko liczba uczniów, lecz także liczba wydoskonalonych robotników, tak że liczba tak pracowników wynosi już 21. Dawni uczniowie Karga uczą dobrowolnie innych i w tej drodze przemysł koszykarski przyjmuje się w całej okolicy. W Śmierdzącej osiągnięty już został cel, jaki szkoła miała na oku, tj. koszykarstwo rozwinęło się tam tak dalece, iż stało się dla ludności wiejskiej źródłem zyskownego zarobkowania.

W celu skutecznego rozwoju tej gałęzi przemysłu, trzeba było pomyśleć o stworzeniu kapitału obrotowego, któryby umożliwiał zbyt osiągniętych rezultatów w produkcyi, odbijającej się przemysłowi domowemu. Jeżeli bowiem uczeń wydoskonaliwszy się w koszykarstwie nie znajdzie sposobności do zarobkowania, w tym razie czas wolny od pracy w polu musiałby marnować i nadal w dawny sposób, a nadto utraciłby uzyskaną biegłość i wprawę. Wpływałoby to w sposób zniechęcający na tych, którzy zamierzają dopiero korzystać z nauki.

Utorowanie i ustalenie zyskownego odbytu dla wyrobów przemysłu domowego byłoby zadaniem trudnem, prawie niemożliwem, jeżeliby cała sprawa pozostawioną została samym finansowym i handlowym siłom Krakowa, którym braknie najważniejszego warunku powodzenia, tj. rozległych stosunków z zagranicą. Za staraniem rządu zadania tego podjął się p. Karol Zimmermann-Göllheim, szef wielkiego przedsiębiorstwa eksportowego w Wiedniu, który w tym celu udał się do Krakowa z inspektorem fachowych szkół Drem Exnerem i zawarł umowę z komitetem, zarządzającym sprawami szkół przemysłowych. Pan Zimmermann zobowiązał się dostarczać uczniom opuszczającym szkołę koszykarstwa materyału surowego i zaliczek w gotówce, odpowiadających wysokości zamówień. Dalej zobowiązał się przedsiębiorca wiedeński wypłacać należytość za wykonane roboty zaraz po uskutecznieniu dostawy i starać się usilnie o to, ażeby koszykarze mieli jak największą łatwość zarobkowania. Za to będzie p. Zimmermann jedynym i wyłącznym przedsiębiorcą. Sprzedaż wyrobów koszykarskich w innych kierunkach, wysyłanie tych wyrobów na wystawy i tym podobne wyjątki od tej wyłączności nie są wykluczone, ale zawsze potrzebnem będzie porozumienie się z przedsiębiorcą. Pan Zimmermann-Göllheim zastrzegł się, że zobowiązania swoje wykonywać będzie pod warunkami, iż towary wyrabiane za współudziałem, a względnie pod kierownictwem nauczyciela Karga wytrzymają konkurencyę z zagranicznemi produktami także i umiarkowaną ceną.

W ten sposób koszykarskie wyroby naszego ludu wiejskiego mają już utorowaną drogę do handlu europejskiego, który niezawodnie zapewni im wielki zakres odbytu a ich producentów sowicie wynagrodzi Z wzrostem produkcyi wzrastać będzie popyt za dobrym materyałem surowym, o który właśnie postarać się trzeba. Z tego powodu na wielkie uznanie zasługuje pomysł właściciela dóbr w Krakowskiem, bar. Eugeniusza Larischa, który zamierza zaprowadzić kulturę wikliny na wielkie rozmiary. Byłby to przykład godny naśladowania dla właścicieli dóbr w całej okolicy.

Wiedeń 12 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2541, zabitych wieprzów 248, zabitych owiec 296, jagniąt 2755, żywych owiec 2755, żywej nierogacizny 691.

Cielęta płacono od 28 złr. do 50 złr., zabite wieprze od 43 do 54 złr., zabite owce od 32 do 44 złr.; jagnięta za parę płacono od 5 do 12½ złr.; żywe owce strzyżone od 30 do 44 złr.; ży-wą nierogaciznę galicyjską od 38 do 42 złr., węgierskie od 48 do 53 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök

Peszt 11 kwietnia. *(Targ zbożowy).*

Obrót pszenicy wynosił 20,000 kilogr., oferowanie mierne o 15 do 20 cent. wyżej. Żyto i jęczmień bez zmiany. Owies i kukurudza przyjemniej.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 13·15 do 13·30; na 79 kilogram. od 14·10 do 14·20; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9·95 do 10·10; jęczmień na 62 do 63 kilogram. 7.20 do 8·65; owies na 36 do 40 kilo. 7·40 do 7.60; kukurudzę na 74 kilog. od 6·20 do 6·90; proso od 6·10 do 6·15.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Marsylia 11 kwietnia. Chalil basza przybył tu dzisiaj.

Bruksella 11 kwietnia. Rosya zakupuje w Liège materyał kolejowy i urządzenia sygnałowe. Anglia wezwała Danię do obrony przepływu przez Sund; w przeciwnym razie weźmie to na siebie flota angielska.

Rzym 11 kwietnia. Stolica papieska roześle wkrótce do wszystkich biskupów instrukcyę, polecającą im zbijać zakorzeniające się zasady rozdziału państwa i Kościoła, który rodzi nieustającą walkę i oddaje nienaruszone zasady Kościoła pod samowolę ludzi pozbawionych wiary. Na zapytanie kardynała Simeoniego: czy przyszłe konklawe będzie mogło odbyć się swobodnie w Rzymie, wszystkie nuncyatury odpowiedziały, że rządy zajmą się tą sprawą, a lubo są mocno przekonane, iż rząd włoski pozostawi w tym względzie zupełną wolność, wszelako nieomieszkają czuwać nad tem i żądają od rządu włoskiego odnośnego oświadczenia.

Petersburg 11 kwietnia. *Agence russe* utrzymuje, że okólnik turecki nie został jeszcze doręczony rządowi rosyjskiemu przez posła tureckiego w Petersburgu.

Madryt 11 kwietnia. Kortezy zwołane zostały na d. 25 kwietnia.

Bukareszt 11 kwietnia. Turcy rozwijają nadzwyczajną działalność. Świeżo nadeszło 24 dział Kruppa dla obrony brzegów Dunaju. Wczoraj przywieziono wodą do Warny konie dla sześciu bateryj artyleryi i amunicyę do niéj. Sadyk basza codzień podpisuje umowy o zaopatrzenie wojska w żywność; w ciągu tego tygodnia wysłano do Widdynia 30,000 worów mąki, w Widdyniu bowiem zajętych jest kilka tysięcy żołnierzy wykończeniem zewnętrznych fortyfikacyj. Armia terytoryalna wilajetu Dunajskiego stoi już pod bronią. Zapewniają, że cała armia terytoryalna wynosić będzie jeszcze 200 batalionów.

Wiadomo, że projekt nowelli do ustawy karnej mającej na celu ograniczenie nadużyć lichwiarskich w Galicyi, nie został załatwiony w Radzie państwa przed feryami świątecznemi. Z pewną satysfakcyą znajdujemy w *Presse* artykuł domagający się, aby tę nowellę rozszerzyć do całej monarchii. Znane były skrupuły liberalizmu niemieckiego, aby nie naruszyć doktryny, ograniczając stopę procentową, to znów zasłaniał się on dziwną zaiste teoryą ekonomiczną, że wszelkie ograniczenie kredytu krępuje ruch pieniężny i kredytowy. Obecnie *Presse* oświadcza się za uogólnieniem projektu, który wprawdzie nie stawia granic stopie procentowej, ale wyzyskiwanie ludności przez lichwiarzy poddaje postępowaniu karnemu. Zwrot ten jednego z organów najbardziej doktrynami liberalizmu przesiąkniętych, przypisać należy temu, że i w innych krajach podnoszą się skargi na zgubne skutki dowolności procentowej. Sejm morawski przyjął rezolucyę, w której się domaga, aby projekt ustawy przygotowany dla Galicyi, rozciągnąć także i na Morawę. W ten więc sposób praktyka innych krajów przyznaje słuszność wywodom p. Rydzowskiego, który w sejmie i w Radzie państwa świetnie zbijał zasadę bezwzględnej wolności procentowej. Spodziewać się należy, że odroczony projekt nie pójdzie do kosza, lecz poparty przez organ wiernokonstytucyjny, utraci charakter wyjątkowy dla Galicyi a przejdzie jako ogólna ustawa.

Polit. Correspondenz ogłasza program obchodu jubileuszu czterdziestoletniej służby wojskowej arcyksięcia Albrechta, który przypada 18 b. m. Świetne zasługi walecznego i niestrudzonego księcia, oddane zarówno na polu walki, jak w gorliwem zajmowaniu się stanem armii w czasie pokoju, uczczone zostaną obchodem, który niewiadomo jeszcze, czy przybierze znaczenie polityczne. Nadałby je jedynie bowiem udział reprezentantów obcych armij sąsiednich mocarstw, a o tem jeszcze nie wspominają dzienniki.

Utrzymują się ciągle wątpliwości co do pytania, czy już rokowania ugodowe stanowczo zamkniętemi zostały i czy wszystko jest gotowem do konstytucyjnego traktowania. *N. fr. Presse* twierdzi, że odroczeniu uledz ma jedynie układ co do taryfy celnej z Węgrami, z powodu, że układ ten zawisł od traktatu handlowego z Niemcami, który dotąd nie został ratyfikowany. Taryfa celna przedstawiała właśnie ważne kwestye sporne; jeśli więc oba parlamenta nieotrzymają wraz z innemi przedłożeniami projektu taryfy za zgodą obu ministerstw, natedy targ przeciągnąć się jeszcze może do jesieni, a obie strony nie będą miały świadomości, o ile czynią sobie wzajemne ustępstwa.

W skutek rezygnacyi prałata Blaasa z godności marszałka sejmu tyrolskiego, *Gazeta Wiedeńska* przyniosła dziś nominacyę zastępcy p. Bossi Fedrigotti marszałkiem. Nowomianowany należy do mniejszości liberalno-centralistycznej; posłowie z większości nie chcieli składać w jego ręce ślubowania, dopokąd był zastępcą, zasłaniając się regulaminem. Obecnie staje pytanie: jak większość zachowa się w obec marszałka z przeciwnego obozu? *Vaterland* przewiduje, że nastąpi rozejm stronnictw, aby uchronić sejm od rozwiązania. Na czele dziennika zastanawiamy się nad sporami sejmu tyrolskiego.

We środę toczył się przed trybunałem dla spraw kościelnych w Berlinie proces X. biskupa Janiszewskiego, sufragana poznańskiego, oskarżonego o różne przekroczenia ustaw antykościelnych, a mianowicie z tytułu zastępstwa Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego. W procesie tym idzie o pozbawienie X. sufragana godności jego kanonika i koadjutora. Wyrok naznaczony jest na sobotę.

Jak wczoraj donieśliśmy, odczytano w parlamencie niemieckim d. 11 b. m. pismo ks. Bismarka zawiadamiające o urlopie kanclerza i zastępowaniu go. Zasługuje atoli w ten piśmie na uwagę, że kiedy kanclerz wymienia ministra Camphausena jako zastępcę prezesa gabinetu pruskiego, a Bülowa jako zastępcę ministra spraw zagranicznych, nie wymienia imiennie Hoffmanna, prezesa urzędu kanclerskiego, poprzestając tylko na jego tytule. Powodem tego jest, że początkowo, kiedy Cesarz Wilhelm podpisał nominacyę, nie było mowy o zastępstwie w kanclerstwie, a sądzono, że minister Camphausen będzie mógł kontrasygnować akta tyczące się spraw cesarstwa; ale ministeryum zażądało osobnego reprezentanta spraw niemieckich. Brakuje także zastępcy ministra Lauenburskiego, którego urząd pełnił Bismark. *Post*, będąca w bliskich stosunkach z kanclerzem, donosi, że na podaniu się Bismarka do dymisyi napisał Cesarz tylko słowo: „nigdy." Kanclerz jest podobno niemile dotknięty wnioskiem Hänela w Izbie deputowanych, aby list jego był przedmiotem obrad parlamentu; wszelako naznaczony on jest na dzisiejszy porządek dzienny.

Prov. Corr., organ rządu pisze w kwestyi kanclerskiéj: Cesarz nie przyjął podania się ks. Bismarka o dymisyę, ale zgodnie z opinią publiczną zezwolił raczej na przyniesienie kanclerzowi wszelkiej ulgi i uwolnienie go od czynności, niżby miał się z nim zupełnie rozstawać. Jeżeli kanclerz czuł się być przygniecionym brzemieniem swych obowiązków i podał się o uwolnienie, natomiast nie mógł ustąpić naleganiom Cesarza i uwolnił się czasowo, zostawiając Cesarzowi możność powoływania go do rady i do kontrasygnowania jego rozporządzeń.

Urlop ks. Bismarka rozpoczął się d. 12 kwietnia.

Nazbyt szczupłą liczbę ludzi liczą bandy, które się w Neapolitańskiem kilka dni temu zjawiły, niby jako milicya Internationala. Wprawdzie, rzucili się oni naprzód do rabowania kas gminnych i palenia archiwów, ale żadnym aktem publicznym nie dali poznać, iż zostają w jakiejkolwiek styczności z rewolucyą. Być może, iż kilku zapaleńców zamierzyło broń podnieść na obalenie rządu włoskiego, ale nie znaleźli innych towarzyszy broni, nad rozbójników neapolitańskich. Urzędowa *Nordd. allg. Ztg*, co wielce jest cechującem, pyta: „czy owi Internationaliści należą do czerwonych, czy też do czarnych?" Pytanie to dowodzi tylko, że nie ma podłości, którejby ministeryalna prasa pruska nie była zdolną dopuścić się.

Opinione, która tak żarliwie rozdmuchiwała pożar w cudzym domu, skarży się teraz, że wystąpienie Internationala we Włoszech przypisać trzeba obcym wpływom, zwłaszcza, że między ujętymi było dwóch Moskali. Z przedstawień dzienników włoskich widać, że bandy te nie były tak drobne, jak o nich mówił telegram, gdyż wysłano na ich spotkanie dwie kompanie strzelców, a te nie były w stanie otoczyć bandy i rozbić jej.

Położenie rzeczy nie zmieniło się od wczoraj; jest ono w wysokim stopniu naprężone i wojenne; ze strony rosyjskiej mnożą się zapowiedzi przejścia Prutu a nawet Dunaju, ale dotąd zapowiedzi nie urzędowe. Tekst noty tureckiej nie mógł do tej chwili być ogłoszonym, ale treść jej o tyle z wczorajszych doniesień jest znaną, iż pozwala stanowczo twierdzić, że nota usuwa protokół, odpycha deklaracyę hr. Szuwałowa i staje w zupełnej sprzeczności z postanowieniami powziętemi ostatniemi czasy przez mocarstwa w Londynie. Na dumne wezwanie hr. Szuwałowa, aby Turcya wysłała posła do Petersburga w sprawie rozbrojenia, Porta odpowiada żądaniem, aby Rosya wysłała jednocześnie posła do Stambułu.

Co, kiedy i jak odpowie gabinet petersburski na notę turecką? Oto pytania, od których bezpośrednio zależą dalsze wypadki. Dziś już zapowiadają zamiast manifestu wojennego, nową okólną notę rosyjską.

Doniesienia z Petersburga i Londynu dwie pozwalają przewidywać ewentualności: Pierwsze mówią, że cesarz Aleksander był rzeczywiście ożywionym jak najwięcej pokojowemi uczuciami, i że dał im ostatni wyraz w protokóle, lecz dołączona deklaracya lorda Derby miała znacznie w nim osłabić pokojowe usposobienie. Deklaracya ta ogłosiła protokół za żaden i niebyły w razie, gdyby niedoprowadził do celu, to jest do rozbrojenia i pokoju. Otóż po odpowiedzi tureckiej, protokuł widocznie celu nie dopiął, a zatem albo Anglia uważa protokół za niebyły, a wtedy Rosyi nic nie pozostaje, jak stanąć na gruncie mowy Cesarza powiedzianej w Moskwie, to jest działać samodzielnie; albo też protokół zachował swoją moc, a wtedy Rosya odwołać się może do jego ustępu, w którym jest mowa: o dalszem porozumieniu się mocarstw co do środków. Tak mają rozumować w Petersburgu. W Londynie zaś podobno ani chcą, ani czują się obowiązani do przystąpienia do nowego między mocarstwami porozumienia, skoro protokół londyński nie doprowadził ani do rozbrojenia, ani do pokoju. Jak widzimy, długie mogą być jeszcze obroty dyplomatyczne przed wydaniem manifestu wojennego, lecz z drugiej strony, w jednej chwili pominąć je może proste wypowiedzenie wojny. Protokół londyński takie bowiem stworzył położenie. Tymczasem istotny i naglący powód do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich tkwi w dniu dzisiejszym, w którym kończy się rozejm między Turcyą a Czarnogórą, a który przedłużonym ani został ani nie będzie, gdy jednocześnie i odpowiednio do ogólnej sytuacyi układy o pokój nie pozostawiają już najmniejszej nadziei pomyślnego zakończenia. Lecz i kończące się zawieszenie broni, może także nie być koniecznym powodem rozpoczęcia wojny rosyjsko-tureckiej; raz, że położenie strategiczne Czarnogóry pozwala jej wytrzymać pierwsze ciosy nieprzyjaciela, a powtóre, iż wynaleziono już coś nowego, co nie jest ani wojną, ani pokojem, ani zawieszeniem broni, a co nazwano wzajemnem zachowaniem odpornego stanowiska. Słowem, na całej linii, od Petersburga zależy rozpoczęcie natychmiastowe lub późniejsze rosyjsko-tureckiej wojny. Coraz widoczniejszem jest, iż w początkach wojna ta pozostanie zlokalizowana, że nikt nie przyjdzie w pomoc Turcyi, ale że też nikt Rosyi dopomagać nie będzie. Mianowicie neutralność Austryi zdaje się być rzeczą pewną. *Fremdenblatt* potwierdza dzisiaj we wstępnym artykule zachowanie jej, mówiąc, iż monarchia austryacko-węgierska jedynie interesów swoich słuchać będzie, i że nie ma żadnego obowiązku stawać w obronie islamu, jak z drugiej strony nikt nie żąda od niej, aby przedsiębrała przeciw niemu krucyatę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 13 kwietnia (*pryw.*) Wczoraj dopiero wręczył Mekko basza notę turecką hr. Andrassemu. Uważają w kołach informowanych za rzecz prawie pewną, że Czarnogórcy po upływie rozejmu nie rozpoczną kroków nieprzyjacielskich.— Minister honwedów Szende odjechał do Pesztu. Komisya mieszana obradująca od trzech miesięcy nad projektem ustawy o kwaterunku wojska, podpisała wczoraj protokół ostateczny.

Paryż 13 kwietnia. *Monitor* stwierdza, że Francya popiera wszystkie kroki mające pokój na celu, nagania Portę, która przez odrzucenie protokółu straszną odpowiedzialność wzięła na siebie i mówi, że Francya musi bronić bezwzględnej neutralności.

Neapol 12 kwietnia. Cała banda Internationalistów została ujętą na ziemi Letino. Flota włoska popłynie niebawem do Taranto.

Rzym 13 kwietnia. W Izbie przedłożył minister spraw zagranicznych kilka dokumentów tyczących się protokółu londyńskiego. Interpelacya względem postawy rządu wobec kwestyi wschodniej, odroczoną została na przyszły tydzień.

Petersburg 12 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* sądzi, że nie pozostaje żadna już nadzieja, by Turcya uczyniła zadosyć żądaniom Europy. *Golos* wyraża się również w tym duchu, że położenie nie daje prawie żadnej nadziei pokojowego rozwiązania kwestyi wschodniej. Okupacya prowincyj chrześciańskich Turcyi przez Rosyę, byłaby logicznem następstwem odmowy Porty, spełnienia żądań protokółu. Cel okupacyj wyklucza wszelkie plany ambitne Rosyi, która wyłącznie cele humanitarne miała na oku, występując w interesie Chrześcian.

Petersburg 12 kwietnia. Okólnik Porty dziś wręczony został gabinetowi. Ajencya Rosyjska twierdzi, że Turcya stanowczo odrzuca żądania mocarstw, co kładzie koniec wszelkim dyskusyom.

Londyn 13 kwietnia. Okólnik Porty wczoraj wręczony został lordowi Derby. *Morning Post* mniema, że jedno z mocarstw bardzo interesowane sprawą wschodnią, proponowało mocarstwom podpisanym na protokóle, aby spisały akt przyjmujący do wiadomości oświadczenia Rosyi i Turcyi, tyczące się gotowości rozbrojenia. W Izbie niższej oświadczył wczoraj wieczór minister Northcote, iż kraj znajduje się w dobrem położeniu finansowem i posiada zapasy, z których w razie potrzeby mógłby czerpać, co na szczęście nie jest koniecznem w tej chwili.

Konstantynopol 12 kwietnia (*pryw*). Słychać, że wojska tureckie nawet w razie, jeżeli rozejm z Czarnogórą formalnie przedłużonym nie zostanie, ani pojutrze, ani nawet za kilka dni nie rozpoczną kroków nieprzyjacielskich, ponieważ Porta przedewszystkiem chce zostawić czas mocarstwom do zastanowienia się nad ostatnim okólnikiem i do dania na niego odpowiedzi. Zresztą, chce także rozbroić wpierw Mirydytów, zanim wystąpi przeciw Czarnogórze.

Konstantynopol 12 kwietnia (*pryw.*) W sferach rządowych zastanawiają się teraz nad tem, do kogo ma się Porta udać o zastępstwo dla swych poddanych w państwie Rosyjskiem na wypadek wojny z Rosyą. Utrzymują, iż czynność ta poruczoną zostanie jednemu z państw drugiego stopnia, a łączą z tym zamiarem fakt, że dopiero w tych dniach zamianowani zostali reprezentanci w Stokholmie i w Hadze.

Konstantynopol 12 kwietnia. Zawieszenie broni z Czarnogórą nie zostanie przedłużone; prawdopodobnie jednak obie strony zachowają się odpornie. Osnowa okólnika tureckiego do posłów za granicą, została dzisiaj udzieloną obcym pełnomocnikom. Położenie jest naprężone. Minister spraw zagranicznych w odpowiedzi stanowczej oświadczy wysłannikom czarnogórskim, że obstaje przy odrzuceniu ich żądań.

Washington 12 kwietnia. Okręty amerykańskie stojące na wodach europejskich, otrzymały polecenie udania się pod Konstantynopol dla opieki poddanych amerykańskich.

Kursa. Wiedeń 13 kwietnia, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 60 50 — Renta srebrna 65·25. — Losy z r. 1860 108·80. Akcye Banku Narod. 783·— Akcye kredytowe 138·50 — Londyn 136·65 — Srebro 111·75 — Napoleony 10·14½. — Lombardy 75 50 — Losy z r. 1864 128·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 199·50—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 111·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 90·50 — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 65·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·— — Losy premiowe węgierskie 71·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 81·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 108·50. — Listy zastaw. hipoteczn. 86·50 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 62·35 — Ruble 147·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 13 Kwietnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 47	1 48
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 80
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 60½	0 62½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 85	6 —
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 85	6 —
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 90	10 15
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	110 —	112 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	109 —	111 —
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 25	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	76 50	78 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 75	85 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	87 50	88 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	88 75	91 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 —	88 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	99 —
(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)		
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	96 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 50	91 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	78 50	80 50
(rub. i kop.)		
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	201 50	205 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	108 —	112 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 75
Losy m. Stanisławowa .	19 50	— —
Wiedeń 11 Kwietnia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	60 80	61 —
5 „ „ „ srebr.	65 70	65 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 —	— —
„ „ „ czeskie .	102 —	— —
„ „ „ węgierskie	71 50	72 —
„ „ „ galicyjskie	84 75	85 25
„ „ „ bukowińsk.	82 25	82 75
„ „ „ siedmiogr.	70 25	71 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	— —	— —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 40	96 55
4 „ galicyjskie	76 75	— —
5 „ „	84 —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	90 —	90 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ 20	97 50	98 50
6 „ „ „ „ „ 36	— —	87 —
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 50	106 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	144 —	145 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	87 50	87 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	281 —	283 —
„ „ „ 1854 .	104 —	104 50
„ „ „ 1860 .	108 75	109 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	117 50	118 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	128 50	129 50
„ prem. pożyczki węg.	71 75	72 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	156 75	157 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	94 50
„ księcia Salm . . .	39 —	39 50
„ „ Palffy . . .	28 75	29 25
„ „ Klary . . .	31 —	31 50
„ hr. St. Genois . . .	26 —	26 50
„ miasta Budy . . .	30 25	31 25
„ Windischgraetz . .	24 75	25 25
„ hr. Waldstein . . .	22 50	23 50
„ hr. Keglevich . . .	13 75	14 25
„ Rudolfa	13 30	13 65
„ tureckie 400-frank. .	14 —	15 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	787 —	790 —
Zakładu kredytowego . .	140 —	140 20
Żeglugi parow. na Dunaju	325 —	327 —
Kolei północ. Ferdynanda	1760	1765
„ rządowej fr. a. . .	220 —	222 —
„ zachod. c. Elżbiety .	125 —	127 —
„ Południowej . . .	75 50	76 50
„ Galicyjskiej	202 25	202 75
„ Czerniowieckiej . .	109 —	109 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	90 —	91 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	105 75	106 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	93 50	94 —
„ Koszycko-Bogumił. .	80 —	81 —
„ Siedmiogrodzkiej .	72 50	78 50
„ Cisańskiej	152 —	153 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	108 —	108 50
„ Franciszka Józefa .	—	115 —
Banku anglo-austryackiego	65 —	65 25
Zakładu kredytowego węg.	114 —	115 —
Banku franko-austryackiego	8 50	9 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	72 —	75 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	66 —	66 50
„ państwowej 500 fr. .	155 —	— —
Emisya z r. 1867 .	145 50	147 —
„ południowej 500 fr. .	116 —	116 25
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	101 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	97 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 50	107 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	— —	— —
5% w srebrze . . .	91 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	102 50
Emisya II.	98 —	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	77 25
Emissya z r. 1867 .	75 —	75 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	59 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 50	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 96	5 98
„ dukat na wagę .	5 96	5 98

	płacą	żądają
Napleondory	10 09	10 11
Suweryny angielskie . .	12 55	12 65
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	111 —	111 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	62 05	62 15
Rubel pap.	1 47	1 47½
Lwów 12 kwiet.		
Dukat holenderski . . .	5 78	5 92
„ cesarski	5 84	5 88
Półimperyał rosyjski . .	10 20	10 50
Rubel srebrny rosyjski .	1 66	1 76
„ papierowy	1 46	1 48
Marki 100	61 25	62 25
Listy zast. T. kr. gal. 5%	83 —	84 —
„ „ „ „ „ 4„	76 75	77 75
„ „ Banku hipotecz.	87 —	88 —
Obligi indem. bez kupon.	84 25	85 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	198 —	203 —
„ „ Lwow.-Czern.	109 50	113 50
„ banku hipot. gal.	216 —	218 —

Warszawa 11 kwiet.	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawn. 1ej seryi .	95 75	96 25
„ „ 2ej seryi .	95 75	96 25
„ „ kupon . .	121½	— —
„ „ nowe . .	91 10	91 40
„ „ kupon . .	151⅟₁₁	— —
„ likwidacyjne . . .	79 70	80 —
„ „ kupon . .	144⁴⁄₉	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	185 —	— —
„ „ „ 1866 „	184 —	— —

Biuro informacyjno-nauczycielskie
Heleny Nowoleckiej

w Krakowie, ul. Gołębia niższa L. 182.

Powyższa firma, znana od lat wielu w Warszawie, obecnie istniejąca w Krakowie, poleca się i przypomina Szan. Publiczności Jak dawniéj, tak i obecnie przyjmuje zlecenia odnoszące się do wyboru odpowiednich osób, pracujących w zawodzie **nauczycielskim.** — Osoby interesowane żądania swe załatwiać mogą tak listownie jak i osobiście. (922-1-)

Helena Nowolecka.

BIURO WYWIADOWCZE
Wawrzeckiego w Stanisławowie

w Rynku, przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane, nastręcza do kupna i dzierżawy **nieruchomości** i ruchomości; rekomenduje: guwernerów, guwernantki i bony różnej narodowości, pojmując wymagania (jako fachowy) obydwóch stron; przedstawia oficyalistów, za przedstawienie tychże WW. chlebodawcy płacą tylko 1 złr. zaraz przy zgłoszeniu się do Biura; umieszcza obojga płci sługi; pośredniczy w kojarzeniu **małżeństw** z zachowaniem najściślejszej tajemnicy przyczem uprasza się o załączenie fotografii i na koszta korespondencyi. (919-1-)



JARMARK
na konie.

Nr. 1331. (937-1-2)

Tegoroczny 14-dniowy wielki jarmark na konie w **Rzeszowie** na Ś. Wojciech 1877 przypadający — rozpocznie się dnia **23 kwietnia 1877 r.**

Co niniejszem Magistrat do publicznéj wiadomości podaje.

Magistrat miasta
Rzeszów d. 4 kwietnia 1877.

Burmistrz: *Towarnicki.*

Realność wiejska

ćwierć mili od Krakowa, w pięknym położeniu, obejmująca około 5 mg. gruntu, wraz z inwentarzem, **jest do sprzedania.** — Bliższą wiadomość udziela pan Michał Szabo pod Nr. 72 Dz. III. róg ulicy Wolskiej. (537-1-5)

W dniu 18 kwietnia we środę

o godzinie **10** przed południem odbędzie się **licytacya** pozostałych materyałów, rusztowań i t. p. z budowy koszar **przy rogatce warszawskiéj.**

(938-1-2) Przedsiębiorstwo budowy.

Owsa węgierskiego,

owsa rychliku i **jęczmienia** zwyczajnego, każdego gatunku po 100 korcy, ziarna wyborowego, można dostać do siewu w dobrach Szerzyny, poczta *Jodłowa.* (920-1-4)

Dom murowany

z ogrodem i placem do budowania, jest z wolnéj ręki do sprzedania przy ulicy Smoleńsk nad rzeką Rudawą pod L. 58. Bliższa wiadomość przy ul. Szewskiéj pod L. 221 w sklepie krawieckim P. Jarosińskiego. (1008-1-3)

Stare
naturalne wino stołowe,

zdrowy napój domowy nie podlegający zepsuciu. — Rozsyłka z dworca kolei za zaliczką kolejową.

1) Białe stare naturalne wino stoł. 26 c. za litr
2) Czerwone „ „ „ 28 c. za litr

w beczkach po 25, 50, 100 litrów, w butelkach po 7 decil. (dawniej ½ miary) białe po 40 cent., czerwone po 45 cnt. z butelką, w skrzyniach po 6, 12, 25 butelek dobrze opakowane.

Skrzynie i beczki policza się po cenie kosztu. Również białe naturalne wino stołowe z r. 1875 czysto z beczek ściągnięte, we własnych lub tutaj nadesłanych beczkach każdą żądaną ilość po 17 centów litr na podanych warunkach.

Łaskawe zamówienia przyjmuje wprost **Johann Freiherr Karg'sche Kellerei** in **Mosern** bei **Pressburg** in Ungarn. (760-1-3)

Ponieważ **Balsam Bilfingera***) wywiera **doskonały skutek** na polepszenie zdrowia adjunkta pana Kloutza w Petingen, poczta Falkenberg (w Lotaryngii), przeto upraszam Pana uprzejmie o ponowne nadesłanie dwóch flaszek. (791-2-2)

Z szacunkiem
BRILL, nauczyciel.

Petingen, 25 stycznia 1877 r.

*) Do nabycia w aptece **Dr. Floryana Sawiczewskiego w Krakowie.**

Odznaczony nauczyciel ludowy z kilkoletnią praktyką, maturą z gimnazyum, filozof, przyjmie stósowną posadę nauczyciela szkół ludowych, lub średnich. Opłacone listy nadsyłać pod literami **D. N.** poste restante we **Lwowie.** (918-1-3)

Piękny starożytny obraz

z 15-go stulecia, oryginał szkoły włoskiej, przedstawiający sprzedaż Józefa w naturalnej wielkości, **do sprzedania.** Widzieć można u P. *Strzelbickiego* na dworcu kolei Karola Ludwika. (1007-1-3)

Nasiona
Erfurckie świeże

są do nabycia u (676-11-)

Wilhelma Fenza

W KRAKOWIE.

Termometry i noże ogrodnicze.

Jest do sprzedania

we wsi Ujeździe, ¼ mili od stacyi kolei Ferdynanda Zabierzów, **kocioł parowy** objętości 2,260 L. wagi cetnarów 20, o sile $2\frac{1}{2}$ atmosfery — oraz **aparat kolumnowy** z całym do tego przyrządem, mało używany, w dobrym stanie. (875-3-3)

Rzetelni i zdolni
AJENCI

którzy chcą być skutecznie czynnymi w **gałęzi zabezpieczenia gradowego,** mogą swe oferty adresować wprost pod adresem: General-Agentur der **österreichischen Hagelversicherungs-Gesellschaft in Wien** Giselastrasse Nr. 1. — Korzystne warunki zapewnione. (735-6-8)

Józefa Pixa
skład fabryczny
ogniotrwałych i pewnych od włamania

KAS

najnowszéj doskonałéj konstrukcyi
Hr. POLLITZER,
w Wiedniu, Himmelpfortgasse 6.
Cenniki na żądanie. (742-2-24)

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE

DEKOKT Z ZIÓŁEK ZDROWIA Pa LEMAIRE, używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne ZATWARDZENIE najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak HEMOROIDY, hysterye, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcye trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka. (606-12-52

---

4 goldene Medaillen. 4 Ehren-Diplome.

Liebig
Company's Fleisch-Extract
aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

(194-7-24)

Do nabycia:
w Krakowie u A. Siedleckiego, apt. i Juliusza Grosse.

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (51 28)

Zdrojowisko Szczawnica w Galicyi

powszechnie znany
zakład kąpielowy, żętycy i kumysowy,

położony w pięknéj górskiéj okolicy, u stóp Pienin, otoczony górami porosłemi drzewem szpilkowem, ze starannie utrzymanemi chodnikami do przechadzki, odznaczający się świeżem orzeźwiającem powietrzem górskiem,

z sześciu zdrojami silnéj szczawy słono-alkalicznéj i żelezistéj,

zalecanéj przez najznakomitszych lekarzy krajowych, a po części i zagranicznych, w chorobach narządów oddychania, trawienia i moczyniowego, zwłaszcza przy nieżytach oskrzeli, pęcherza, żołądka i jelit, niemniéj w cierpieniach zołzowych czyli skrofulicznych, długotrwałych, gośćcu, reumatyzmie, oraz obrzmieniach uporczywych wątroby i śledziony.

Liczne, niedrogie, a przyzwoicie urządzone pomieszkania, kilka dobrych restauracyj, czytelnia, muzyka miejscowa, apteka, przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, wycieczki lądem i wodą w urocze Pieniny i inne miejsca pobliskie, zabawy z tańcami, koncerta, poczta i telegraf w miejscu.

Komunikacya z Krakowem, a przez ten z innemi miejscami ułatwiona zapomocą codziennie przychodzących i odchodzących dyliżansów pocztowych, oraz zapomocą kolei żelaznéj Tarnowsko-Leluchowskiéj, dochodzącéj do Starego Sącza (o sześć mil niespełna od Szczawnicy odległego), zkąd właściciel Składu wód Szczawnickich Wny *Hipolit Zöllner* dalszą jazdę aż na miejsce z chęcią ułatwi.

Zamówienia na wodę mineralną natychmiast się załatwiają.

Otwarcie pory zdrojowo-kąpielowéj d. 20 maja.

Zamówienia na wodę mineralną i pomieszkania w Zakładzie, należy przesyłać pod adresem: (935-1-3)

Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Woda mineralna gorzka

pod nazwą

Franciszka Józefa

według opinii i analizy Panów Professorów **Balló** urzędowego chemika m. st. Budapesztu i **J. v. Bernath** zawiera tak znaczną ilość zbawiennie działających i harmonijnie połączonych części składowych, że wodę tę za najłagodniejszą i jednocześnie najskuteczniejszą uważać należy.

Rzeczoną wodę tudzież dotyczące jéj bruszury i świadectwa dostarcza upoważniona **Filia Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich w Krakowie u I. Wentzla.** (931-2-20)

Obwieszczenie.

Wskutek Najwyższego polecenia otwartą zostaje niniejszem

VI. król. węgierska
rządowa loterya dobroczynna

któréj czysty dochód
wskutek Najw. decyzyi Jego Ces. Król. Mości z 18 maja 1876
użytym zostanie
na zbudowanie zakładu schronienia dla niewyleczalnych i niebezpiecznych obłąkanych

Wszystkie ustanowione wygrane w liczbie 3334
wynoszą wedle następnego planu gry
200,000 złr. walutą austryacką, mianowicie:
I. głów. wygrana **100,000** złr., II. głów. wygrana **20,000** złr.

2 wygrane po **5000** złr. razem 10,000 złr.			100 wygran. po **100** złr. razem 10,000 złr.	
10 „ „ **1000** „ „ 10,000 „			200 „ „ **50** „ „ 10,000 „	
20 „ „ **500** „ „ 10,000 „			3000 „ „ **10** „ „ 10,000 „	

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 4 czerwca 1877.
Los kosztuje 2 złr. w. a.

Losy te są do nabycia: w dyrekcyi loteryj rządowych w Budapeszcie (w Peszcie, Hauptzollamts-Gebäude), we wszystkich urzędach loteryjnych, w urzędach salinarnych i podatkowych, prawie we wszystkich urzędach pocztowych i w rozmaitych do tego upoważnionych miejscach we wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach.

Król. węg. dyrekcya loteryj

Budapeszt, 31 marca 1877 r.

Alojzy v. Motusz,
król. węg. radca sekcyjny i dyrektor loteryj.

(516-2-6)

(Za przedruk nie płaci się).

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wepróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u p. CLIN et Ce, ulica Racine, 14. Dostać można w *Krakowie,* w aptece pp. Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

(604-6-)

WODA I PUDRY DO ZĘBÓW
Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (977-2-)

Leśniczy

posiadający wieloletnią praktykę i najlepsze świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady w Galicyi, na Bukowinie lub zagranicą. — Bliższa wiadomość pod adresem *A. D. Czaple,* poczta Miechów w Królestwie Polskiem. (893-2-3)

Do sprzedania

meble kryte aksamitem wełnianym — **fortepian** palisandrowy — **dywan** duży do salonu — **szafy** i gospodarskie domowe rzeczy — wszystko w dobrym stanie. Wiadomość przy ul. Floryańskiéj pod Nr. 366 na I. piętrze. (887 3 3)

---

200 wiedeń. cetnarów pięknego owsa do siewu

sprzedaje zarząd dóbr **Laskowy, poczta Limanowa.** (885-3-4)

Coroczne podróże na około świata.

Przyszły wyjazd z Marsylii (Francya) *31go maja 1877 r.* Zobowiązania przyjmują się *do 25 kwietnia 1877 r.* — Zgłaszać się dla wszelkiego rodzaju informacyi *do W. Alb. Krasnodębskiego, Nr. 18 ulica Senatorska w Warszawie.* (900-2-4)

---

1 lokomobila o sile 10-12 koni i 2 kamienie do mielenia

w bardzo dobrym stanie — w fabryce krochmalu w Tarnopolu **są do sprzedania.**

Bliższéj wiadomości udziela Wielm. Ludwik Puntschert, właściciel hotelu w **Tarnopolu.** (926-2-2)

Nadeszłe listy zamówienia do Pana Dra J. G. Poppa,

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Wielmożny Panie! Upraszam najuprzejmiéj o nadesłanie dalszych dwunastu flaszek pańskiéj **doskonałéj wody anaterynowéj.** Należytość dołącza się.

Z poważaniem
Baronowa *von Maltzahn von Almassy-Vollrathsruhe* w Meklemburg-Szwerynie.

Szanowny panie kolego! *Po odbyciu z powodzeniem próby z pańską* **anaterynową wodą do ust,** chciałbym jeszcze zrobić próbę także i z pańską tak *gorąco mi zalecaną* **plombą do zębów.** Więc upraszam, byś mi pan przysłał łaskawie pudełko ze wszystkiem co do tego należy, wraz z wyjaśnieniem sposobu używania.

Polecam się Wielm. Panu jako kolega najmocniéj.

Książ.-brunświcki lekarz nadworny, radca dworu i profesor
Dr. *F Hartig,*
kawaler itd. w Eigenmarkt.

Wielmożny Panie! Przy niniejszem dołącza się 5 złr. Racz mi pan przysłać za nie odwrotną pocztą dwie flaszki *swéj doskonałéj* **wody anaterynowéj do ust** i *plomby do zębów* do plombowania samemu dziurawych zębów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia.

Z uszanowaniem
Aleksander baron *Wassilko,*
(618-1-4) w Berhomet na Bukowinie.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, Wilhelm Fenz, Ernest Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH p. Ig. Brosig; w BOCHNI p. F. Reiss apt.: w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS apt.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU p. Filipek apt.; w ŻYWCU p. Kloska apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wypuszczenia w przedsiębiorstwie budowy szkoły w Luboczy, odbędzie się w dniu 19 kwietnia b. r. w miejscowéj Radzie szkolnéj o godz. 4 popołudniu publiczna licytacya. Plan, kosztorys i warunki licytacyi można przejrzeć u sekretarza Rady w budynku szkolnym w Mogile, w godzinach od 8 do 12 przed południem i od 2 do 4 popoł. każdodziennie.

Z Rady szkolnej miejscowej.
W Mogile dnia 29 marca 1877 r.
(907-3-3) *P. Henisz,* przewodniczący Rady.

Przy ulicy Lubicz pod Nr. 6

są do nabycia **flance trzechletnich szparagów** z nasion erfurckich za 100 sztuk 1 złr. 50 cnt., oraz przez cały maj wyborowe **szparagi na kopy** i wszelkie **jarzynki.** (888 3-5)

W. Major.

Poszukuje się do kupna realności

składającej się z suchego pomieszkania, ogrodu owocowego i kilkunastu morgów pola ornego. Zgłoszenia pod lit. **J. C.** poste restante **Głogów.** (890-2-3)

Artykuły gumowe rozmaite

po 1—4 złr. tuzin
Empêcheur 2 złr. za sztukę posyła za zaliczką (432-13-20)

John Zieger w Graz,
skład towarów gumowych i bandaży.

Już 1 maja

odbędzie się ciągnienie numerów w seryi wyciągniętych **1860 r. losów państwowych** z głównemi wygranemi 300,000, 50,000, 25,000 i t. d. i sprzedajemy **o ile zapas starczy** (759-2-7)

Jeden 500 złr. 1860 los państwowy w seryi wyciągnięty . . . . złr. 1450
Jeden 100 złr. 1860 los państwowy w seryi wyciągnięty . . . . złr. 820
Ćwierć ostatniego losu złr. 85, dwudziesta część . . . . złr. 18

Nyitrai & Co., **w Wiedniu I. Kärntnerstr. Nr. 16, eisernes Haus.**

Dra Pattisona
Wata gośćcowa

wylecza natychmiast i koi szybko
gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara,* aptekarza w Krakowie. (161-14-16)

Popularno-med. książka.

We wszystkich księgarniach, jakoteż za poprzedniem nadesłaniem pocztą opłaconą 12 marek pocztowych po 5 ct, można nabyć wprost z Richters's Verlags-Anstalt (księgarni nakładowéj) w Lipsku książkę: **„Dra Airy Metodę naturalnego leczenia."** Cena 60 cnt. za egzempl. Tejże **illustrowanéj, 400** stronnic obejmującéj książce, a osobliwie w niéj zamieszczonemu sposobowi leczenia się, zawdzięczają tysiące osób swoje **zdrowie.** Liczne w niéj zamieszczone **zaświadczenia i listy pochwalne dowodzą,** że nawet **tacy** chorzy **pomocy i ulgi** przez nią **doznali, którzy już ani nadziei wyzdrowienia** nie mieli; dlatego też téj **osobliwéj książki w żadnéj familii brakować nie powinno.** ☛ **Przy kupnie żądać** należy wyraźnie: **„illustrowane, oryginalne wydanie Richter's Verlags-Anstalt** (księgarni nakładowéj) w **Lipsku** (Leipzig)", którato księgarnia także wyciąg z tejże książki pocztą opłaconą na żądanie bezpłatnie rozsyła. W **Krakowie** J. M. Himmelblau. (33-23)

Zarząd parowego Browaru piwnego
w Wojniczu

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność i właścicieli piwiarń, **że p. Edward Fuchs, właściciel handlu w Krakowie, przyjął od 1go kwietnia r. b. Ajencyę miejscową sprzedaży piwa pilzneńsko-wojnickiego** po cenach fabrycznych z doliczeniem opłaty konsumpcyi miejskiéj oraz opłaty kolei ze stacyi Bogumiłowice. Piwo to pobierać można tak w beczkach pół hektolitrowych, jak i ćwierć hektolitrowych. (923-3-10)

Administracya Browaru Wojnickiego.

AKADEMIA MEDYCZNA
orzekła:

„Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym."

Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności téj wody niemającéj sobie równéj w Europie w leczeniu

Chorób gastralgicznych, Gorączek, Bladaczki, Wynędznienia
i wszelkich chorób pochodzących z **Niedokrwistości.**

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (754-4 39)

„KĄPIELE GLEICHENBERG"

W STYRYI
Stacya Feldbach węgierskiej kolei Zachodniej.
Pora od 1 maja do 30 września.

Szczawniki natronowe i żelaziste, żętyca owcza, mleko, wziewania igliwiowe, kąpiele mineralne i rzeczne, kąpiele z gazu kwasu węglowego, natryski i pływalnie, zakład hidropatyczny. Polecane przeciw nieżytom wszelkich błon śluzowych, mianowicie przyrządów oddychania i kanału trawienia, szczegółowo: w cierpieniach krtani, chronicznym nieżycie oskrzeli, chronicznem zapaleniu płuc, niestrawności i nieżycie żołądka, niedokrewności i bladaczce. (747-2-12)

NIEPOLECANE zaś w tuberkułach, lub z gorączką.

Zamówienia na mieszkania i zdroje tudzież broszury o zdrojach u dyrekcyi w Gleichenbergu.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.